Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 2 Lutego 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr 27 (1669)

Pseudo-dyktator.

Upadek Primo de Rivery obudził naogół o wiele większe zainteresowanie w prasie i opinji publicznej, niż zwykłe przesilenie ministerjalne w krajach parlamentarnych. Ustąpienie Primo de Revery zostało potraktowane prsez wielu publicystów jako objaw, świadczący o kruchości i nietrwałości rządów dyktatorskich w naszych czasach, powszechnie bowiem generał hiszpański poczytywany był za jednego z kilku polityków sprawujących dziś w Europie naprawdę władzą dyktatorską.

Pogląd ten jednaże, jak tego dowiodła dymisja Primo de Rivery. był tylko pozornie słuszny. Dyktator bowiem w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie ustępuje ze swego stanowiska wskutek odmowy ze strony króla podpisania przedstawionego mu dekretu. Wątpić można, aby w wypadku zatargu Mussoliniego z królem włoskim panem placu pozostał ten ostatni. Kto wie, czy zatarg ten nie skończyłby się raczej na obdykacji króla.

W Hiszpanji sytuacja przedstawiała się odmiennie. Właściwym dyktatorem był król Alfons, opierający się o kamaryllę dworską, gen. Primo de Rivera zaś był tylko siłą wykonawczą, utrzymującą się przy władzy dopóty tylko, dopóki odpowiadało to widokom i zakusom absolutystycznym króla.

Inna rzecz, że zmiana na stanowisku kierownika polityki w Hiszpanji może wywołać skutki o wiele donioślejsze, niż to dzieje się tam, gdzie ustrój samowładczy opiera się na tradycji, uświęconej prawem. Absolutyzm hiszpański, jako sprzeczny z obowiązującą konstytucją mógł trzymać się tak długo, jak długo trwały sprzyjające rządom nieodpowiedzialnym konjunktury zewnętrzne i wewnętrzne. Szereg niepowodzeń w polityce gospodarczej i międzynarodowej bardzo szybko spowodował zwrot w opinji i gruntownie podważył istniejący od sześciu lat prześzło stan rzeczy.

Gen. Primo de Rivera przyszedł do władzy w r. 1923. Na powierzchnię życia politycznego wyniosła go armja, istotnym jednak powodem wypłynięcia ambitnego gubernatora Katalonji był niemal zupełny chaos wewnętrzny kraju, fatalne położenie kraju, wreszcie przedłużająca się nieszczęsna wojna w Marokku.

De Rivera rozpędził parlament, a na jego miejsce ustanowił dyktaturę militarną. Wzorem jego był Mussolini, którego we wszystkiem naśladował. Nie szczędził więc szumnego patosu i bohaterskich gestów, ale tylko w tem mógł naśladować Mussoliniego, który jako inwidualność przewyższa go o całą głowę. Szczęście z początku do niego się uśmiechało, udało mu się bowiem zlikwidować powstanie Abd-el-Krima w Marokku, przyczem, rozumie się, główną rolę w likwidacji tego powstania odegrała Francja. Nie obeszło się przytem bez załatwienia osobistych porachunków, albowiem generał Primo de Rivera wykorzystał sposobność, by unieszkodliwić swego rywala generała Berenguera, przypisując mu główną winę klęski w Marokku. Generał Berenguer poszedł pod sąd, a de Rivera obejmuje naczelne dowództwo armji i, jak już wyżej zaznaczyliśmy, przy pomocy Francji prowadzi do zwycięstwa, za co zostaje księciem Aidiru. W dwa lata później zmienia militarną dyktaturę na cywilną przeprowadzając rekonstrukcję swego gabinetu, w którym pozostają tylko trzej generałowie, resztę zaś tek obejmują „cywile". Ta przemiana nie oznacza jednakowoż zmiany kursu, gdyż Primo de Rivera nadal nie zwołuje parlamentu. By rozbić istniejące w Hiszpanji partje, zakłada swoją własną partję, t. zw. „Union Patriotica" i zapowiada zwołanie Zgromadzenia Narodowego, które ma przeprowadzić „sanację" stosunków. To Zgromadzenie Narodowe utworzone na podstawie nominacji króla miało mieć charakter ciała doradczego a nie ustawodawczego; okazało się jednak, że i w tem nominowanem Zgromadzeniu Narodowem podniosły się śmiałe głosy krytyki całego systemu, tak, że dyktator i tego Zgromadzenia dalej nie zwoływał.

Sześć z okładem lat rządów Primo de Rivery to lata nieustannych buntów i puczów, zaczętych już w roku 1926, gdy korpus artylerji w obronie swoich przywilejów zbuntował się przeciwko „dyktatorowi". Władza Primo de Rivery w ciągu tych lat sama się znużyła i nie zadowoliła literalnie nikogo, mobilizując przeciwko sobie wszystkie siły kraju. Doszło do tego, że dwa dzienniki konserwatywne „A. B. C" i „El Debate", który to ostatni jest organem wysokiego kleru, nawoływały do powrotu do starej konstytucji z roku 1876. Rządy nieodpowiedzialne podkopywał zagranicą najsłynniejszy powieściopisarz hiszpański Blasco Ibanez i najgłębszy współczesny umysł Hiszpanji, słynny filozof prof. Unamuno.

Primo de Rivera lekceważył sobie agitację „emigrantów", ale okazało się, że za emigrantami stoi cały kraj. Świadczyły o tem rozruchy na uniwersytetach, które dyktator zlikwidował drakońskiemi środkami, wywołując powszechne niezadowolenie, a ze studentemi solidaryzowali się profesorowie uniwersytetu. Niezadowolenie z rządów Primo de Rivery stało się tak ogólne, że nawet tak ostrożny polityk konserwatywny jak Guerra dał się wciągnąć do spisku. I tym razem udało się dyktatorowi steroryzować króla, atoli, proces przeciwko Guerrze, zakończony zresztą wyrokiem uwalniającym, był niejako ostatnim gwoździem do trumny nieudolnego naśladowcy Mussoliniego.

Primo de Rivera byłby się napewno jeszcze utrzymał przy władzy, — gdyż król Alfons XIII, w obawie wybuchu rewolucji republikańskiej wbrew sobie samemu wciąż w ostatniej chwili udzielał Primo de Riverze swego poparcia, — gdyby przeciwko niemu nie wystąpił najpoważniejszy czynnik, t j. — waluta. Peseta spadała w zastraszający sposób, a obecnie jej siła kupna zredukowuna została do piątej części. Okazało się, że organizm gospodarczy nie znosi eksperymentów in anima vili, a memento sfer gospodarczych, do których przyłączyli się przedstawiciele nauki i sztuki, zrobiło swoje. Król przyjął ofiarowaną mu przez Primo de Riverę dymisję gdy zawiodło dyktatora ostatnie pociągnięcie: apel do armji i floty. Generałowie i admirałowie nie udzielili mu swego „placet", wobec czego Primo de Rivera widząc, że znikąd nie ma poparcia, podał się do dymisji.

Ironja losu chciała, by jego następcą został jego rywal, generał Berenguer, którego Primo de Rivera w roku 1925 kazał aresztować za wygłoszenie jakiejś mowy. Później nastąpiło pojednanie między rywalami, ale było ono tylko pozorne: Berenguer oczekiwał chwili, kiedy będzie się mógł zemścić na Riverze.

Następca Primo de Rivery, przedstawiciel odmiennych niż on metod rządzenia, będzie miał zadanie niełatwe. Musi on dokonać nietylko trudnego przejścia od rządów nieparlamentarnych do parlamentaryzmu, ale będzie miał za zadanie przywrócenie normalnych stosunkow finansowych, poderwanych przez spadek waluty, a wreszcie unormowanie stosunków w armji; wojsko hiszpańskie bowiem doszło w latach ostatnich do szczytu rozstroju przez kilkakrotne bunty, liczne dymisje oficerów, zwłaszcza niektórych broni, jak artylerja, której korpus oficerski zupełnie rozwiązano. Pacyfikacja i społeczeństwa i wojska, naprawa stosunków gospodarczych i stabilizacja waluty, oto najpilniejsze zadania, jakie stoją przed gen. Berenguerem.

Od tego czy uda mu się opanować sytuację będą zależały w znacznym stopniu losy dynastji Burbonów hiszpańskich. Ustąpienie tedy gen. Primo de Rivery w żadnym razie nie można uważać za kryzys dyktatury, jest to najzwyklejsza likwidacja przeżytej formy monarchji absolutnej, którą chciał wskrzesić król Alfons XIII.

D.

—o—

Wypuszczenie spiskowców artylerzystów na wolność.

SEWILLA, 1. II. (Pat). Minister spraw wewnętrznych nakazał wypuszczenie na wolność artylerzystów, zamieszanych w spisku wojskowym przeciwko byłemu dyktatorowi Hiszpanji.

Powrót profesorów na katedry.

MADRYT, 1. II. (Pat). W związku z ustąpieniem Primo de Rivery, na katedry uniwersyteckie powraca wielu dawnych profesorów.

Od piątku 7 lutego codziennie TEATR MIEJSKI Z. A. S. P. na Pohulance.

„KRAKOWIACY I GÓRALE"

Opera narodowa **W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego.**
Muzyka **Kurpińskiego** w opracowaniu **E. Dziewulskiego.**
Reżyserja i inscenizacja **Z. Nowakowskiego.**

CAŁKOWICIE NOWA, BOGATA, ARTYSTYCZNA WYSTAWA.

Narada gospodarcza.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj w prezydjum Rady Min. pod przewodnictwem p. premjera Bartla odbyła się konferencja gospodarcza, z udziałem min. Kwiatkowskiego, Matuszewskiego, Kühna, Józewskiego, Prystora, pierwszego wicemin. spraw wojskowych gen. Konarzewskiego oraz prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego d-ra Góreckiego, poświęcona omówieniu możliwości szybszego dokonania zamówień rządowych w przemyśle.

W Sejmie i Senacie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczorajszy dzień w Sejmie upłynął z zupełnym spokojem. Po raz pierwszy od kilku tygodni nie obradowały komisje ani plenum Sejmu. Jedynie po poł. zebrał się na krótkie posiedzenie Senat by załatwić ustawy o wypuszczeniu trzeciej emisji pożyczki dolarowej, dalej ustawę o ulgach podatkowych dla kapitałów, wreszcie ustawę o kredytach dodatkowych na bież. okres budżetowy. Wszystkie te trzy ustawy Senat uchwalił w brzmieniu sejmowem.

(*Przyp. Red.* We wczorajszym numerze wskutek pośpiechu przy przyjmowaniu telefonu z Warszawy mylnie podana została wiadomość o posiedzeniu Sejmu, zamiast Senatu).

Uchwała podkomisji konstytucyjnej.

WARSZAWA, 1-II. (Pat). Sejmowa podkomisja konstytucyjna pod przewodnictwem pos. Piłsudskiego powzięła na dzisiejszem posiedzeniu uchwałę treści następującej: 1) podkomisja stwierdza, że postanowienia art. 125 ust. 3 ustawy konstytucyjnej i uchwały Sejmu z dnia 22 stycznia 1929 r. nie zawierają przeszkód, któreby wyłączały fragmentaryczną rewizję ustawy konstytucyjnej, 2) Ze względu jednak na to, że wniosek Klubu Narodowego porusza kwestje, stanowiące już przedmiot rozważań komisji konstytucyjnej, na podstawie zgłoszonych wniosków Klubu B. B. i lewicy, oraz dotyczy materji, zawartej w innych artykułach ustawy konstytucyjnej, również objętych powyższym wnioskiem rewizyjnym, podkomisja proponuje: „Komisja konstytucyjna postanawia wniosek Klubu Narodowego w sprawie zmiany art. 25 ustawy konstytucyjnej rozpatrywać łącznie z wnioskiem klubu B. B. i lewicy".

Wiceminister sprawiedliwości p. Sieczkowski oświadczył, iż zgadza się na konkluzję wniosku, natomiast sprzeciwia się pierwszej jego przesłance, wychodząc z zasadniczego założenia, iż rząd nie uznaje za możliwą fragmentaryczną rewizję konstytucji, zarówno z punktu widzenia celowości, jak i prawnego. Przedstawiciele B. B. zastrzegli sobie prawo złożenia oświadczenia na plenum komisji do części pierwszej wniosku. Przedstawiciel Klubu Narodowego pos. Komarnicki sprzeciwił się drugiej części wniosku i zgłosił votum mniejszości, żądając definitywnego załatwienia rewizji art. 25 konstytucji w czasie najbliższym. Referat wniosku podkomisji na plenum komisji powierzono pos. Piłsudskiemu.

—o—

Naczelny kapelan harcerstwa.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ksiądz kardynał Kakowski mianował w tych dniach naczelnym kapelanem harcerstwa ks. Sobczyńskiego.

Zgon prof. Dybowskiego.

LWÓW. 1.II. (Pat). Zmarł tu w wieku lat 97 znany uczony profesor Benedykt Dybowski. Zostawił on szereg prac z dziedziny zoologji i paleontologji. Jako uczestnik powstania 1863 roku zesłany na Syberję badał faunę tajgi i tundry od Bajkału do Kamczatki.

Imieniny P. Prezydenta Rzplitej w Warszawie

WARSZAWA, 1, II. (Pat.) W dniu dzisiejszym, jako w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, na wszystkich domach stolicy powiewają chorągwie o barwach narodowych.

Pan prezes Rady Ministrów prof. dr. Bartel przesłał do Spały na ręce Pana Prezydenta depeszę treści następującej: „W imieniu rządu i swojem mam zaszczyt prosić Pana Prezydenta o przyjęcie serdecznych i pełnych oddania życzeń w dniu imienin".

Na Zamek Królewski przybywają z życzeniami dla Głowy Państwa dostojnicy państwowi, przedstawiciele dyplomacji, wojskowości, sfer politycznych, gospodarczych i społecznych, gdzie wpisują się do specjalnej księgi.

Depesza do P. Prezydenta Rzplitej.

Z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uczestnicy odbywającego się obecnie kursu wychowawczego dla nauczycieli szkół średnich wystosowali następującą depeszę: „Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki. Warszawa. Zamek. Uczestnicy Pierwszego Kursu Wychowawczego Nauczycieli Szkół Średnich w Wilnie składają Panu Prezydentowi, Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej wyrazy hołdu i czci oraz najgorętsze życzenia w dniu Jego Imienin. W imieniu kursu Dyrektor *Zapaśnik*".

Jeszcze jedna ambasada w Warszawie.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dowiadujemy się, że sprawa podniesienia poselstw tureckiego w Warszawie i polskiego w Angorze do godności ambasad jest definitywnie postanowiona a załatwienie ostatecznych formalności już nastąpi w najbliższym czasie.

Echa exposé min. Zaleskiego we Francji.

PARYŻ, 1 II. (Pat). Cała prasa poranna drukuje obszernie wyjątki z exposé ministra Zaleskiego, wygłoszonego na komisji spraw zagranicznych Sejmu. Prasa podkreśla ustęp, dotyczący stanowiska Polski wobec porozumienia francusko-niemieckiego. „Le Journal" zatytułował swój artykuł jak następuje: „Przemówienie ministra Zaleskiego o współpracy francusko-polskiej".

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Kursów Kroju i Szycia
Z. JACEWICZOWEJ

podaje do wiadomości, iż od dnia 10 lutego b. r rozpocznie się miesięczny kurs kroju, szycia i haftu dla inteligentnych pań.

Zapisy przyjmuje się codziennie w godzinach 16—18

Wilno, ul. Mickiewicza 22 m. 8, telef. 14-05

Poselstwo meksykańskie opuściło Moskwę.

MOSKWA, 1-II. (Pat). Poselstwo meksykańskie z byłym chargé d'affaires Mattim na czele opuściło Moskwę.

Przed wizytą Strandmana w Polsce.

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Estonji.

TALLIN, 1. II. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, wygłosił przemówienie minister spraw zagranicznych Lattik, wyjaśniając cel podróży głowy państwa estońskiego do Warszawy. Minister uważa za niestosowne napaści ze strony opozycji i podkreślił, iż pomiędzy Polską a Estonją zawsze panowały przyjacielskie stosunki i obecna podróż do Warszawy bezwątpienia bardziej jeszcze zacieśni węzły przyjaźni pomiędzy obydwoma państwami.

Podróż Strandmana według słów Lattika — nie kryje w sobie absolutnie żadnych celów politycznych. Głowa państwa estońskiego odwiedził już Finlandję, Łotwę i Szwecję. Obecnie zostaje przedsiębrana kolejna wizyta do Polski. Gdy w swoim czasie poruszono kwestję tej podróży, minister Lattik poinformował o niej komisję spraw zagranicznych, w pracach której biorą udział również przedstawiciele opozycji, którzy wówczas nie protestowali przeciwko tej podróży.

Minister zakończył przemówienie wyrażeniem pewności, iż cały naród estoński jak najlepiej odnosi się do podróży naczelnika państwa, uważając, iż podróż ta bezwątpienia dopomoże do jeszcze większej przyjaźni pomiędzy Polską a Estonją. Przemówienie ministra Lattika powitane zostało oklaskami większości deputowanych.

Zmiana nastrojów w Łotwie.

TALLIN, 1. II. (Pat). Dziennik „Paewaleht", pisząc o wrażeniu jakie wywarła w łotewskich kołach politycznych wiadomość o podróży Strandmana do Polski, stwierdza, że o ile początkowo wiadomość ta wzburzyła wiele umysłów, o tyle obecnie podróż traktowana jest już daleko spokojniej.

Następnie dziennik pisze: „Spotkanie obu ministrów spraw zagranicznych w Rydze, podczas podróży powrotnej Strandmana z Polski jest naszem zdaniem samo przez się zrozumiałe. W każdym bądź razie nie będzie ono miało na celu zastąpienia niedoszłej konferencji grudniowej. Spotkanie to będzie tylko aktem zwykłej grzeczności, wynikającej z przejazdu estońskiego ministra spraw zagranicznych przez terytorjum Łotwy.

Śmiały napad na kasjera banku w Kownie.

Bandytą oficer armji litewskiej.

KOWNO, 1. II. (Pat). W dniu wczorajszym w banku wzajemnego kredytu dokonano niezwykle śmiałego napadu na kasjera banku. Zamaskowany złoczyńca z dwoma rewolwerami w ręku, podczas obecności w sali kilku klijentów oraz służby, zabrał 88 tys. litów.

Wskutek szybkiego zaalarmowania policji bandyta został ujęty jeszcze w gmachu bankowym, po dłuższem wzajemnem ostrzeliwaniu się. Bandyta po zdemaskowaniu okazał się niejakim Sutkajtisem, oficerem armji litewskiej w stopniu porucznika.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ZE ZJAZDU „LAUDININKÓW".

Na zjeździe litewskiego związku chłopskiego przemawiał działacz chrześcijańsko demokratyczny prof. Lowidajtis, który domagał się rozpisania wyborów do Sejmu oraz protestował przeciwko prześladowaniu kościoła katolickiego na Litwie. Mówca stwierdził, że rząd obecny prowadzi nadal szkodliwą politykę Woldemarasa i nie zawiera umowy z Polską. Sprawa Wilna nie jest już dla Litwy problematem, lecz porusza się ją tylko formalnie. Dotychczasowa orjentacja Litwy w kierunku Niemiec i Rosji jest dla kraju szkodliwa, jak również układ handlowy z Niemcami. Porozumienie z Polską jest koniecznością. Wkońcu przewodniczący zjazdu b. prezes Stulginskis, zgłasił szereg rezolucyj, potępiających w ostrych słowach rząd Tubelisa, które zostały przyjęte.

Kardynał Gasparri poda się do dymisji 14 b. m.

RZYM 1.II. (Pat). Jak donoszą dzienniki, kardynał Gasparri ma się podać do dymisji w dniu 14 b. m.

Aleksander Moore ambasadorem St. Zjedn. w Polsce.

WASZYNGTON. 1.II. (Pat). Senat zatwierdził nominację p. Aleksandra Moore na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce.

Przeciwko umowie z Polską.

BERLIN, 31.I. (Ate). Podczas ostatniego posiedzenia sejmu pruskiego klub niemiecko-narodowych postawił wniosek aby rząd pruski głosował w Radzie Rzeszy przeciwko polsko niemieckiej umowie likwidacyjnej. Wniosek ten większością głosów stronnictw prawicy i centrum został uchwalony. Uchwała sejmu pruskiego obowiązuje delegatów Prus w Radzie Rzeszy.

Wygaśnięcie pełnomocnictw attachés wojskowych.

BERLIN, 1.II. (Pat), Według doniesień prasy, z dniem dzisiejszym wygasają pełnomocnictwa dotychczasowych attachés wojskowych, przydzielonych po zniesieniu międzysojuszniczej komisji kontrolującej do przedstawicielstw dyplomatycznych mocarstw sojuszniczych w Berlinie.

Miłe stosuneczki.

RYGA, 31.I. (Ate). Według obliczeń dokonanych na podstawie informacji dziennika „Proletarskaja Prawda" w miesiącu styczniu rozstrzelano na Ukrainie na podstawie wyroków śmierci 76 osób. Zanotowano 19 zabójstw przedstawicieli władzy sowieckiej i dziesięć zamachów na urzędy sowieckie, przyczem w dwóch wypadkach do lokalu sowietów rzucono bomby. Oprócz tego wydarzyło się w tym miesiącu w rozmaitych miejscowościach Ukrainy 178 podpaleń na tle politycznem.

Jeszcze jedna narodowość w Palestynie.

LONDYN, 31.I. (Ate). Patrjarcha ormiańsko-katolicki w Jerozolimie wykupił w ostatnim czasie od kolonistów żydowskich wielkie obszary ziemi, na których zamierza osadzić ormiańskich uchodźców z Turcji. Ujawnienie tej tranzakcji wywołało wielkie wrażenie w kołach sjonistycznych i arabskich. Wykup ziemi od kolonistów żydowskich nie spotkał się z większemi trudnościami ponieważ koloniści żydowscy po ostatnich pogromach, dokonanych przez Arabów, skłonni byli do sprzedaży osad.

Giełda warszawska z dn. 1.II b. r.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,86—8,85½—8,8½—8,83½
Belgja	124,18—124,49—123,87
Kopenhaga	238,45—239,05—237,85
Londyn	43,37½—43,48—43,27
Nowy York	8,899—8,919—8,879
Nowy York wypł. telegr.	8,917—8,937—8,897
Paryż	34,98—35,07—34,89
Szwajcarja	172,00—172,43—171,57
Stokholm	239,35—239,95—238,75
Wiedeń	125,46—125,77—125,15
Włochy	46,66—46,78—46,54
Berlin	212,40
Gdańsk	173,47

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	120,00—121,75
5% premjowa dolar.	73,00—74,50
10% kolejowa	102,50
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
Te samo 7%	83,25
4% ziemskie	41,50
4½% ziemskie	50,00
8% warszawskie	70.75—71,00—70,85
8% Częstochowy	60,50
10% Siedlec	72.00
8% Piotrkowa	61,00

AKCJE:

Bank Polski	184,00
Bank Spółek Zarobk.	80,00
Cukier	27,75
Firley	39 00
Węgiel	51,50
Spiess	98,00
Parowozy I i II em.	20,00
Starachowice	21,25—21,00—21,25

Listy z Warszawy.

A propos teatru dla dzieci.

Przed paru dniami, z racji wystawienia sztuki p. Wandy Stanisławskiej „Królewicz Rak", p. „tł." na łamach „Kurjera" poruszył sprawę teatru dla dzieci. Ponieważ zagadnieniem tem bardzo blisko się zajmowałem, a pozatem stało się ono i w Warszawie wysoce aktualne, korzystam z okazji, by kilka uwag na ten temat dorzucić.

Stosunek dyrekcyj teatrów w Polsce do małoletniej publiczności jest wręcz niezrozumiały. Ilekroć na afiszu ukaże się sztuka dla dziatwy — niemal zawsze kasa jest w oblężeniu, widowisko doskonale się opłaca. Widać z tego, że imprezy takie są potrzebne, pożądane, że istnieje na nie stały popyt. Mimo to, nawet teatry, bokami robiące, deficytowe, nie decydują się na systematyczne uprawianie tego działu, mogące stanowić poważne źródło dochodu przy niewielkim wysiłku i odrobinie dobrej woli.

Przed paru laty p. Jan Pawłowski, dyrektor teatru im. Fredry w Warszawie, zwrócił się do mnie z propozycją pisywania sztuk dla dzieci. Inicjatywa okazała się nadspodziewanie lukratywna. Przez cały rok widowiska te wprost ratowały budżet teatru. Atoli, z chwilą zamordowania tej sceny przez magistrat warszawski, nikt nie pomyślał o kontynuowaniu zapoczątkowanego dzieła.

Zwracano się w tej sprawie do zarządu teatrów miejskich; wskazywano, że prowadzenie stałych, dobrych widowisk dla dzieci nie przedstawia żadnego ryzyka; że da ono możność wyrabiania się młodszych artystów, którzy latami całemi nie mogą się doczekać większej roli; że wobec posiadania do dyspozycji chórów opery i zespołu szkoły baletowej, można stosunkowo tanio wystawiać najwspanialsze feerje(kostjumów i dekoracyj nie brak); że wreszcie pawnie okazująca się potrzeba takich przedstawień, czyni dawanie ich obowiązkiem teatrów, subsydjowanych z podatków ludności. — Wszystkim tym argumentom przyznawano słuszność i... na tem się kończyło.

— Pomyślimy... Powrócimy do tej sprawy... — oto stale powtarzana odpowiedź.

Sporadycznie ukazywały się sztuki dla dziatwy to tu, to owdzie. Niektóre z nich obiegały prowincję i na tem się kończyło. O jakiejkolwiek ciągłości, o systematycznem zaspakajaniu tej potrzeby żadna dyrekcja pomyśleć nie chciała.

Ale, jak wiadomo, gdzie istnieje rzeczywisty popyt, tam wkońcu i podaż się zjawia. Zaczęły więc powstawać imprezy specjalne, dorywcze, półamatorskie. Ruch ten rozpoczął niejaki Mieczysław Lipowski, człowiek bardzo dobrej woli, ale nie posiadający ani kwalifikacji, ani odpowiednich środków. Przedstawienia dawał przeważnie taniutkie, tandetne. Mimo to, nigdy mu publiczności nie brakowało. Znalazł też niebawem licznych naśladowców, konkurentów. Niestety, przeważali między nimi aferzyści, przekonani, że dziecko byle tandetą zadowolić można, a dobra reklama zawsze frekwencję zapewni.

I rzeczywiście, zaczęły mnożyć się afisze, komunikaty w pismach, wędrowne plakaty z zapowiedziami ósmych cudów świata. Przez pewien czas zręczny impresarjo i aranżer balów, Iwanowski, organizował w sali Tow. Higjenicznego poranki, składane z popisów solowych, potem ukazał się obrotny przedsiębiorca Tymoteusz Ortym i t. d. i t. d. Z każdym miesiącem przybywało coraz więcej imprez, aż doszło dziś do tego, że cała masa kinoteatrów warszawskich w soboty i niedziele oddaje swe sale na widowiska dla dziatwy.

Z tych wszystkich imprez jedynie teatr „Jaskółka", prowadzony przez p. Starską, ma na oku nietylko interes, ale również pewne cele kulturalne. Śród pozostałych przeważa gonitwa za efektownym tytułem, krzykliwą reklamą — byle handel szedł.

W każdym razie już z tego widać że zapotrzebowanie jest i to duże. Dlaczego więc teatry miejskie nie kwapią się z zaspokojeniem tej potrzeby, trudno zrozumieć. Tajemnica!

Niemniejszą jest tajemnicą, dlaczego teatry innych miast, a między niemi i wileński, nie mogą zdecydować się na stałe, systematyczne prowadzenie tego działu. O ile wiem, p. Stanisławska już kilka lat temu napisała swojego „Królewicza Raka". Gdyby odrazu był wystawiony, już by dotąd kilka innych podobnych baśni stworzyła i napewno byłyby coraz lepsze. Właśnie o to chodzi, że u nas autorów dobrych, utalentowanych nie zachęca się do tej roboty, ale odstręcza od niej. A potem dyrekcje mówią: niema repertuaru. Jest to jeden ze stałych wykrętów. Bo nieprawda: repertuar jest, a pozatem mamy aż nadto sił chętnych do pracy. Wystarczyła np. inicjatywa Polskiego Radja, aby zjawili się autorzy i autorki wybornych słuchowisk dla młodzieży. Mamy Porazińską, mamy Szelburg-Ostrowską, Dąbrowską, mamy Or-Ota... Niedawno bardzo udatną feerję napisał Warecki, artysta Teatru Polskiego Wystarczyła zachęta ze strony dyr. Barwińskiego, a pokazało się, że śliczne sztuki dla dzieci pisać może we Lwowie poeta Zbierzchowski. Wilno ma p. Stanisławską, p. Romer-Ochenkowską której komedyjki dla dzieci mają wszystkie po 2 wydania i cieszą się dużem powodzeniem.

Piór więc nie brak. Brak tylko, ze strony dyrekcyj teatralnych ochoty do przezwyciężenia bezwładu.

Uważam, że gdzie jak gdzie, ale właśnie w Wilnie stałe spektakle dla dziatwy byłyby niezmiernie pożądane Pomijam już to, że byłyby dla teatru pewnem źródłem dochodu, że kształciłyby od małego publiczność i zbliżały ją do teatru; ale zwrócę uwagę na jeszcze jeden wzgląd bardzo ważny Mianowicie, że w Wilnie rzadko które dziecko słyszy dobrą, prawidłową polszczyznę. W tym kierunku teatr może oddać olbrzymie usługi i przyjść szkole z nielada pomocą.

Benedykt Hertz.

Z komisji rolnej.

WARSZAWA. 1.II. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji rolnej pod przewodnictwem pos. Łuckiego p. minister rolnictwa Janta-Połczyński wypowiedział uwagi, dotyczące obecnego kryzysu w rolnictwie oraz przedstawił sposoby zaradzenia obecnemu stanowi. Pan minister podkreślił na wstępie, że przesilenie obecne niewątpliwie częściowo jest wynikiem faktu, że dotychczas jeszcze nie zdołano opracować jednego programu rolnego, któryby pozostawał niezmienionym w polityce. Stan zaostrzył się w roku obecnym przez to, że przesilenie zbożowe ma charakter wybitnie międzynarodowy.

Następnie p. minister przedstawił w ogólnych zarysach plan doraźnej pomocy dla rolnictwa i wymienił środki, które mogłyby być zastosowane w zakresie polityki zbożewej, eksportowej, kredytowej, taryfowej i t. d. Po przemówieniu p. ministra rozwinęła się ożywiona dyskusja, której nie ukończono, odkładając ją do następnego posiedzenia.

Konferencja londyńska.

Urzędowy tekst propozycji francuskiej.

LONDYN, 1.II (Pat). Delegacja francuska publikuje urzędowy tekst swej propozycji. Tekst ten zostanie później skompletowany. Zgodnie z tekstem każde z mocarstw podpisujących układ, musi ograniczyć tonnaż globalny na czas trwania konwencji do ilości tonn, która zostanie określona. Ograniczony zostanie tonnaż jednostek i ich uzbrojenie. Każde z mocarstw będzie musiało rozłożyć tonnaż, zgodnie z określonemi cyframi, na sześć klas okrętów, przewidzianych w układzie. Zostanie także ujęta w reguły swoboda budowy okrętów w granicach i kategorjach, które zostaną określone. Repartycja będzie mogła ulegać zmianom.

Specjalne konwencje będą mogły jeszcze bardziej zacieśnić ułatwienia transferowe pomiędzy dwoma lub więcej kontrahentami. Mocarstwa zainteresowane będą musiały być zawiadomione na rok przed oddaniem do stoczni danej jednostki morskiej o zmianach w repartycji i tonnażu. W ten sposób floty 5 mocarstw będą zawsze nawzajem dobrze poinformowane o sobie. W czasie posiedzenia piątkowego postanowiono zgodzić się na udział w obradach szefa sekcji rozbrojeniowej sekretarjatu Ligi Narodów w charakterze obserwatora. Przedstawiciel sekcji tej będzie obecny przy wszystkich dyskusjach, dotyczących kwestji ograniczenia zbrojeń morskich. W ten sposób teza francuska, przedstawiona w memorjale z dnia 26 grudnia 1929 r., a wciągająca Ligę Narodów do pracy nad rozbrojeniem, otrzymuje całkowite zadośćuczynienie.

Bilans dwóch tygodni.

LONDYN, 1-II. (Pat). Bilans pierwszych dwóch tygodni konferencji morskiej sprowadza się do następujących wyników:

Z punktu widzenia procedury konferencja nie uzgodniła programu całokształtu obrad, pracując narazie bez porządku dziennego. Konferencja postanowiła na podstawie memorandum francuskiego i propozycji kompromisowej Paul Boncoura przystąpić do określenia metody ograniczenia zbrojeń. Dopiero po uzgodnieniu metody konferencja przystąpi do ustalenia porządku dziennego rokowań.

Z punktu widzenia merytorycznego wiadome jest dzisiaj, że sprawa zniesienia łodzi podwodnych, wysunięta pierwotnie przez Mac Donalda, jako jeden z punktów programu konferencji przestała być aktualną. Główna akcja ograniczenia zbrojeń na morzu skierowana będzie przeciwko wielkim pancernikom (battleshipom) oraz krążownikom o pojemności 10 tys. tonn. Wiadomo również, że Japonja domaga się w stosunku do tych obu kategoryj 70% parytetu angielsko-amerykańskiego, na co nie godzi się Ameryka, oraz że Włochy żądają ustalenia parytetu z Francją, które to żądanie odrzuca Francja. Czas trwania konferencji obliczają tu ogólnie na trzy miesiące.

Tonnaż globalny floty francuskiej.

LONDYN, 1. II. (Pat). Delegacja francuska oświadcza, że nieścisłe są cyfry, ogłoszone przez „Daily Telegraph" w sprawie ogólnego tonnażu floty francuskiej, pozostającej w służbie czynnej.

Delegacja francuska stwierdza, że tonnaż globalny floty francuskiej w dniu 1 stycznia 1930 roku wynosił 712.700 tonn, z których około 513 tys. tonn obejmuje statki w służbie czynnej, 199.700 — statki będące w budowie, lub których budowa została uchwalona przez parlament.

Wyrok w sprawie 28 członków komunistycznej partji Z. B.

WARSZAWA, 1. II. (Pat.) Warszawski sąd apelacyjny wydał dziś wyrok w sprawie 28 członków komunistycznej partji Zachodniej Białorusi, skazanych przez sąd okręgowy. W przeważnej części sąd zatwierdził poprzednie kary wszystkim oskarżonym. Jedynie pracownika misji sowieckiej Uzdańskiego uniewinnił.

Wstrząsający wypadek w szkole powszechnej we Lwowie.

LWÓW, (A. W.). Gmach szkoły powszechnej im św. Anny we Lwowie był onegdaj rano widownią wstrząsającego wypadku. Mianowicie Zbigniew Tichtsel, uczeń 6 klasy, przyniósł w dniu wczorajszym do szkoły nabity rewolwer, który zabrał z domu bez wiedzy ojca. W czasie przerwy pokazywał go uczniowi 7 oddziału Leszkowi Rabie. W pewnym momencie przyłożył rewolwer do piersi Raby i spowodował wystrzał, który położył Rabę trupem na miejscu. Tichtsel został odprowadzony do komisarjatu, gdzie spisano protokół. Prawdopodobnie zachodzi tu jedynie wypadek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

W potrzasku.

Wykrycie kryjówki przywódców komunistycznych.

BERLIN, 1. II. (Pat). W piątek wieczorem policja berlińska wykryła w jednym z szynków, wpobliżu dworca śląskiego poufne zabranie przywódców komunistycznych, należących, jak się okazało, do rozwiązanej bojówki komunistycznej „Czerwony Front".

Aresztowano 80 uczestników, wśród nich kilku znanych prowodyrów komunistycznych niemieckich. Przeprowadzona wśród aresztowanych rewizja osobista dała nieoczekiwane wyniki. Skonfiskowano wielką ilość sztyletów, kastetów i bokserów.

Barbarzyński samosąd.

OCILLA, (Georgia) 1. II. (Pat). Młody murzyn, oskarżony o zabicie 14-letniej białej dziewczyny został rozszarpany przez tłum złożony z setek ludzi, którzy skropili następnie zwłoki naftą i pokrajawszy je nożami, spalili.

Miasto bandytów.

LONDYN, 31. I. (A. T. E.). Ubiegłej nocy bandyci wysadzili w powietrze w Chicago budynek, w którym znajdowały się lokale biurowe. Eksplozja zniszczyła dom. Szyby w promieniu 100 metrów są rozbite. Tejże nocy w chińskiej dzielnicy Chicago zamordowany został herszt bandytów przez konkurencyjną bandę. Nieznani sprawcy zamordowali tejże nocy kasjera zrzeszenia właścicieli taksówek, oraz urzędnika tego zrzeszenia. Ubiegła noc jest rekordem przestępstw nawet w Chicago, mieście słynącem z zuchwalstwa bandytów.

Program rządu austrjackiego dla zwalczania braku pracy.

WIEDEŃ. 1.II. (Pat). Dziś w południe przyjął kancl. Schober przedstawicieli robotniczych związków zawodowych i przedstawił im program rządu dla zwalczania braku pracy w Austrji. Program rządowy dzieli się na dwie części.

Część pierwsza obejmuje zarządzenia gospodarcze, które mogą być natychmiast przeprowadzone a mianowicie przyśpieszenie robót budowlanych, zarządzenia agrarno-polityczne i ułatwienia kredytowe dla przedsiębiorstw przemysłowych

Druga część programu rządowego przewiduje zaciągnięcie pożyczki inwestycyjnej, tudzież przyśpieszenie zawarcia traktatów handlowych, w szczególności traktatu handlowego z Niemcami Wkońcu minister zaznaczył, że skuteczne złagodzenie pozostaje w ścisłym związku z poprawą konjuktury międzynarodowej. Są widoki, że poprawa ta w najbliższym czasie nastąpi.

Ilu jest faszystów we Włoszech.

RZYM, 1-II. (Pat). Pisma włoskie ogłaszają dane, dotyczące liczby osób, zapisanych do partji faszystowskiej do dnia 1 lutego b. r. Właściwą partję stanowią organizacje męskie w liczbie miljona osób, żeńskie w liczbie około 100 tys., organizacje studenckie około 30 tys., dalej organizacje dwóch syndykatów pracodawców w liczbie 913 tysięcy, organizacje pracowników 2.800 tys. zrzeszenia pracowników przemysłowych państwowych w liczbie 603 tys. Do sił, zorganizowanych faszyzmu, statystyka zalicza organizacje dokształcania 1.445 tys., organizacje sportowe 125 tys. oraz młodzież szkolną, dzieci zorganizowane w zrzeszeniu „Batilla" w liczbie 1.974 tys. Ogólne siły organizacyj faszystowskich obliczają na około 10 miljonów.

Imponujący rozwój oszczędności we Francji.

Jedną z głównych podstaw gospodarczej i politycznej potęgi Francji jest niezwykle rozwinięty w społeczeństwie francuskiem zmysł oszczędności, stawiający Francję pod tym względem na pierwszem miejscu wśród narodów państwa. Jak imponujące wyniki osiągnąć może społeczeństwo w najbardziej nawet wyniszczonem państwie, o tem doskonale świadczy olbrzymi wzrost prywatnych oszczędności we Francji za okres od 1921 do 1930 roku. Wyczerpana i wyniszczona wojną Francja, mimo zwycięstwa, znalazła się przed dziesięciu laty w niezwykle trudnem położeniu, z którego wydostała się przedewszystkiem dzięki zakorzenionemu w społeczeństwie przyzwyczajeniu do oszczędzania. Przed wojną światową wartość prywatnych depozytów we francuskich kasach oszczędnościości wynosiła w złocie 5.610 milj. franków po wojnie zaś w okresie inflacji — wartość tych wkładów obniżyła się prawie czterokrotnie, wynosząc we frankach papierowych 9.620 milj. franków. Jednak już od r. 1922, a szczególnie po stabilizacji franka wartość depozytów prywatnych w kasach oszczędności zaczęła szybko wzrastać: w r. 1922 wynosiła 10.749.000.000 fr., w 1926 — 15.468.000.000, w 1927 już 21.076.000.000, w 1928 zaś osiągnęła wartość 26.764.000.000 fr. papierowych, dorównywując wartości wkładów przedwojennych i zwiększając się stale w imponującem tempie.

Zwycięstwo polskich heckeyistów.

CHAMONIX, 1. II. (Pat). Dziś reprezentacja hokejowa Polski rozegrała pierwszy swój mecz o mistrzostwo świata w Chamonix, wygrywając spotkanie z Japonją 5:0 (w przerwach 2:0, 2:0, 1:0). Drużyna nasza odniosła zasłużone zwycięstwo, mając stałą przewagę nad zespołem Japończyków.

Bramki dla polskiej drużyny strzelili: Kowalski, Krygier, Adamowski, Kulej i Tupalski. Inne mecze dzisiejsze dały wyniki następujące: Niemcy — Węgry 4:1, Austrja Francja — 2:1, Szwajcarja - Czechosłowacja — 3:1. Ostatni wynik był największą niespodzianką turnieju. W niedzielę rozegrane zostaną półfinały Polska - Niemcy i Szwajcarja - Austrja.

Wielki meteoryt.

RYGA, (A. T. E.). 30. 1. Z Moskwy donoszą, że w okręgu Czytińskim, na Syberji nad wsiami Krasnyj Jar i Szergołdzin przeleciał z północy na południe wielki meteoryt, który spadł wpobliżu granicy mongolskiej.

Przy spadaniu meteorytu nastąpił straszliwy wybuch i cała miejscowość została oświetlona.

Wystawa Ph lipsa „Radjo i Światło"

Ul. A. Mickiewicza 23

ROZPOCZYNAJĄC Z DNIEM 29-go STYCZNIA CODZIENNIE OD GODZINY 19-ej DO 22-ej ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ DEMONSTRACJE NAJNOWSZYCH ODBIORNIKÓW i RADJOSPRZĘTU

WSTĘP WOLNY

NAUKA — TO PRZYSZŁOŚĆ!

KURSY DLA DOROSŁYCH

PRZY GIMNAZJUM IM. KRASZEWSKIEGO

ul. Orzeszkowej 3—15 od 10 do 11 — ul. Ostrobramska 27 od 18 do 21

ogłaszają zapisy na nowy semestr do kl. IV, V, VI, VII i VIII gimn.

Opłaty umiarkowane. — System przedmiotowy — Lekcje wyrównawcze. — Nauka prowadzona jest z zastosowaniem najpraktyczniejszych metod. — Bibljoteka podręczników. — Gabinet fizyczny — Pracownia przyrodnicza. — Wzajemna pomoc. — Pogadanki — Kółka naukowe.

Uprawnienie Kuratorjum O. S. W. Nr. 23007—1926.

Roczne Żeńskie Kursy Stenografji

otwarte zostaną od dnia 11-go lutego b. r.

przy Liceum Handlowem S. Pietraszkiewiczówny w Wilnie.

Nauka na każdym kursie trwa 5 miesięcy, po 2 godziny 3 razy tygodniowo, od godz. 6—8 wiecz. — Warunki przyjęcia: ukończenie 6 klas szkoły średniej. Abiturjentki szkół, gdzie stenografja jest wykładana mogą być przyjęte na kurs II-gi. — Opłata wynosi 15 zł miesięcznie. — Po ukończeniu i złożeniu egzaminów wydawane będą świadectwa. — Zapisy przyjmuje kancelarja Liceum Handlowego codziennie od godziny 10-ej—2-ej (ul. Żeligowskiego 1—2).

Karnawał..! Kar nawał!

Długi bo długi, dobre 60 dni z czubem, ale czy tak bardzo wesoły..? wątpić należy. Już to zwykle, gdy się ma dużo czasu na coś, wszystko idzie ospale. A zabawa potrzebuje jakiegoś przyśpieszonego tempa, jakiegoś wrażenia że trzeba użyć jak najprędziej, by dojść do nastroju odpowiednio beztroskiego, hulaszczago i tego lubego ogłupienia, które się osiąga, zależnie od temperamentu: tańcząc, flirtując lub pijąc. Ten ostatni sposób podniecania się jest najmniej wybredny, najniższy i wogóle rozmaicie z tem bywa. Są tacy, co podlani „czystą" odsłaniają swe brudne sumienie, łzy ronią w kieliszek lub na kamizelkę sąsiada, (łono sąsiadki też się do tego nadaje), i wcale nie są weseli. Natomiast taniec i flirt, (nie wiem czy się to jeszcze tak nazywa), ma cechy niewinności i jak w teraźniejszych czasach coraz większej prostoty, czy uproszczenia. Czyż się dziś, panie drogi, robi takie długie ceregiele z kobietą jak za tych dobrych, (dla starych ciotek), czasów, kiedy się nie obeszło bez zabiegów, starań, wizyt, rozmów, ujmowania paru pokoleń krewnych i sług zaufanych, kiedy się ekspensowało na kwiaty i cukierki, a jeśli się chciało być naprawdę korrekt, to się pierwiej rozmiawiało z rodzicami, a w mniej cnotliwych wypadkach... wogóle milczano.

Dziś nikt nie ma czasu, ani na dyskrecję, ani na rozmowę. Dawniej, gdy mężczyzna paplał o swych sprawkach z kobietą, najczęściej był to idjota lub szantażysta, dziś mówi się o tem z prostotą i mimochodem. Bo i pewnie! Ona jest zajęta on zapracowany, ona ma na głowie biuro, szkołę, magazyn, zawodową pracę, on też pracuje w w tych samych branżach. Walka o byt srogie nakłada konieczności, współczesny pęd, konkurencja i wyścig pracy, pogania jak batem; ledwie tu czas starczy zająć się suknią i szwaczką, fryzjera i manikurę odwiedzić... Ale właśnie z temi sukniami jest bieda. Noszą dłuższe, i pięknie. Dość się baryłkowatych łydek, wołających o pomstę do nieba napatrzyliśmy, dość lekarze nawydziwiali nad pomrożonemi kończynami, które różne kobiety, panny niemądre i mężatki jeszcze... niemądrzejsze, wdowy i rozwódki też nienajrozumniejsze odziewając w pajęczyny, zamieniały w czerwone i spuchłe ciało. Jak się przez 4—5 lat nacierpiały, to się wreszcie domyśliły, że możnaby nosić wełniane pończochy, a fabrykanci zlitowali się tej niedoli babskiej i wymyślili wysokie boty. Jak na złość, zamiast zimy mieliśmy do końca stycznia wiosnę, teraz może te ochraniacze nóżek będą miały rację bytu. Bo wreszcie śnieg, sanna, karnawałowa pogoda. Dzwonki brzękają, dzieci z sankami i nartami pełno na każdym wzgóreczku. W Wilnie mają raj! Co ulica, to tor saneczkowy, a ruch niewielki, więc i bezpieczeństwo zapewnione.

Otóż to że ruch nie wielki, a nawet zupełnie mały. W sklepach skandaliczny zastój, panie kiwają głowami nad zeszłorocznemi strojami, mężowie kiwają głowami nad kasą, a właściciele sklepów łokciowych kiwają się sami nad pustemi ladami, bo i kupujących mało. i gdy się im powie: „Na teraźniejszą sukienkę trzeba 5 — 6 metrów po 25 — 35 zł." stęknie niebożątko jedno i drugie, i wieje! Aż się śnieg kurzy! Czasami aż żal, panienka milusia jak cukierek, łzy w oczach: „Ojej, rok temu, dwa, to z 2 — 3 metrów była śliczna sukienka, a teraz, kiedyż ja tyle będę miała pieniędzy". Idjotyczna moda! Może i ładna, może bardziej majestatyczna na balu, gdy powiewne długie skrzydła i dwa wachlarze tych metrów żorżety czy satin rozpływają się i fruwają koło tancerki. Ale koszt! Koszt zdwojony, a pieniędzy niema, podatki są. I jakie! Ceny na zboże podłe. Raz po raz zjawia się w Tow. rolniczem ktoś z ziemiaństwa: „Radźcie, ratujcie! Mam trzy wagony żyta, dwa pszenicy, jęczmień, owies, muszę płacić podatki, ani grosza nie mam a o zboże nikt nie pyta nawet, ceny spadają z czegoż zapłacić, z czego żyć? Poco uprawiać, zwiększać produkcję, ulepszać rolę czy uprawę, cieszyć się z urodzaju jeśli taki z tego rezultat". W Łodzi i w różnych fabrycznych ośrodkach, bankructwa jedno za drugiem, fabryki pracują po kilka tylko dni w tygodniu. Bo i gdzie zbywać towary? Niemcy mają swoje, Rosja nic nie ma, ale i nic mieć nie chce. Południe też niebogate. Dławimy się, bezrobocie wzrasta, nędza też, a ludności przybywa, jakby się na rajskie rozkosze rodzili. Od 10 lat trzy miljony nas przybyło i bardzo się z tego przed bezdzietną Francją pysznimy, ale gdy się obok tego pomyśli o braku lokali, nietylko dla szkół ale i dla rodzin, o nędzy i zagłodzeniu dzieci. o śmiertelności niemowląt z powodu wycieńczenia matek, to przychodzi na myśl, że może i w tem postępujemy ze zwykłą Polakom hojnością i szerokim gestem, nie liczącym się z nieubłaganem jutrem.

Wilno zresztą nie drażni ludzi biednych nadmiernym przepychem: daleko do tego, nigdzie może w Polsce kobiety nie ubierają się tak skromnie, powiedzmy śmiało, tak nieelegancko jak u nas. I przed wojną tak było. Im zamożniejsza ziemianka, tem suknia niemodniejsza, znoszona, przerabiana, kapelusz przefasonowany, płaszcz u Judki w miasteczku z fasonu pożyczonego od kuzynki co jeździła dwa lata temu zagranicę. A cóż dopiero teraz, kiedy faktycznie zły stan ekonomiczny nie pozwala ziemiaństwu na żadne zbytki.

Kobiety u nas rozumieją kiedy muszą oszczędzać, nie są próżne, jak w dużych miastach i nie rujnują sobie zdrowia poto, by za swe głodówki móc kupić nową suknię czy lakierki! Moda obecna kosztowniejsza niż tamtych lat, obowiązuje zresztą tylko w salonie. Nie do pomyślenia jest, by teraz, gdy kobieta wyzwoliła się z powijaków gorsetu, długich sukien zgarniających kurz i wymagających tyle materjału, sztucznych loków i warkoczy, by znów do tych wszystkich barbarzyństw wróciła. Jest to absurd i niepodobieństwo; jakże sobie wyobrazić szwendające się osoby płci żeńskiej w biurach szeleszczące falbankami, z fałdami w ręku wsiadające do autobusu lub tramwaju? Na wieczór, kto ma za co, niechże sobie robi 5-metrowe szaty, na ulicę do pracy, do małych zebrań, niechże zostanie gładka, lekko sfałdowana, do pół łydki sukienka; prosta, niedroga i wygodna. Kobiety! Nie dajcie się sprowokować chciwością fabrykantów, chcących więcej metrów sprzedawać! Nie ośmieszajcie się zmiennością... frontu, i nie sprawiajcie sobie ogonów, ani z tyłu, ani z boków.

Powinna racjonalną modę zainicjować Miss Polonia i jej dwie druchny. Lwowianka tego roku święci trimufy, zupełnie inny typ niż słodka zeszłoroczna p. Kostakówna, o urodzie wiślanej rusałki; tegoroczna królowa piękności jest ognistą, czarnooką i—włosą panterką o słodkiem spojrzeniu. Kiedyż Wilno wyprodukuje jaką piękność i zostanie wyróżnione? Pewnie nieprędko, bo jest skromne i nie umie się reklamować.

Ostatnie wybory dały tego dowód. Do nagrody literackiej Wilna, sami literaci, z wielkiej skromności, nie kogoś z pośród siebie wysunęli do odznaczenia, ale wspaniałomyślnie, zapominając o potrzebach genjuszów miejscowych, drzemiących i anemizujących w jarzmie zarobków na ołtarzu sławy i stolicy pomogli złożyć skromne 5 tys. złotych ofiarowane przez Magistrat u stóp p. Iłłakowiczówny, którą prócz wielkiego talentu, licznych tomów poezji i urodzenia w Wilnie, jeszcze i wybranie za patrona św. Kazimierza wskazywało jako pierwszą laureatkę wileńską. Mówiono złośliwie w mieście, że całe zebranie *jury* w Magistracie nie mogło w żaden sposób przypomnieć sobie kto co z wileńskich literatów napisał, i ponieważ nie było autorów, więc panowała ogólna nieświadomość co do dzieł i twórczości wileńskich dzieci muz... mówiono, że Zw. Literatów będzie się czuł skompromitowany, że wśród członków nikogo nie znaleziono godnego 5 tys. złotych... zapomogi... że twórczość miejscowa, tak reklamowana na tem ucierpi, młode talenty zniechęcą się i zasmucą, że literaci wileńscy (sieroty), mają nie Ojców miasta, ale ojczymów... lecz to bezpodstawne i niekompetentne plotki. Pierwiej sława, potem nagrody, moi państwo!

Dr-ecki.

Exposé ministra spraw zagranicznych Zaleskiego.

(Wygłoszone na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu dnia 31 stycznia).

Wysoka Komisjo! Od chwili mego ostatniego exposé, wygłoszonego przed panami w dniu 15 stycznia 1929 roku, zaszło wiele wydarzeń w polityce światowej, które muszę i mogę nazwać wydarzeniami wielkiej wagi. Dwie konferencje haskie, konferencja rozbrojeniowa, morska, powietrzna, nawiązanie stosunków dyplomatycznych Wielkiej Brytanji z Sowietami, obszerna i wzmożona działalność Ligi Narodów w zakresie porozumień i normalizacji międzynarodowych stosunków gospodarczych, akcja tejże Ligi w zakresie rozbrojenia i przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej oraz wydarzenie tak wielkiego i doniosłego znaczenia, jak porozumienie między Watykanem a królestwem włoskiem — oto część zaledwie tych faktów, jakie znamionują rok ubiegły, stawiając go w pierwszym rzędzie lat, obfitujących w doniosłe wydarzenia, których konsekwencje mogą znaleść swój dalszy ciąg i rozwiązanie zarówno w roku bieżącym, jak i stać się wskaźnikami polityki międzynarodowej na okres najbliższy.

Szczegółowe omówienie tych doniosłych faktów nie jest możliwe w mem dzisiejszem przemówieniu. Ilustrując jednak Szanownym Panom naszą politykę zagraniczną i nasze ustosunkowanie się do tych wydarzeń, postaram się syntetycznie uwypuklić całokształt aktualnej polityki międzynarodowej i wnioski, jakie wysunąć się winny z tej ogólnej sytuacji dla polityki polskiej,

IDEA POKOJU I MIĘDZYNARODOWA ROLA POLSKI.

Proszę Panów! Sądzę, że nie od rzeczy również będzie podkreślenie tych ideologicznych wydarzeń, jakie przyświecały zagranicznej polityce polskiej zarówno w roku ostatnim, jak i w ciągu tego przeszło trzyletniego okresu, podczas którego pełnię urząd ministra spraw zagranicznych. W całym tym okresie politykę naszą znamionuje przedewszystkiem ciągłość i świadomość konieczności niezmiennego zachowania, jako naszej naczelnej linji, idei pokojowości. Idea pokoju, jego zachowanie i umocnienie — to kanony polskiej ideologji, zrastające się jednocześnie i niepodzielnie z polską racją stanu. Równoległość naszej ideologji z naszym interesem państwowym jest jednym z najlepszych dowodów naszej szczerości w dążeniu do powszechnego trwałego pokoju, a szczerości tej nie zachwieją, ani nie podważą, którzy w celach i zamierzeniach nam wrogich świadomie wykoszlawiać chcą w opinji międzynarodowej cele i zadania polityki polskiej. Polska dość ma za sobą dowodów swej dobrej woli, aby musiała tłumaczyć co pewien czas swą historyczną rolę dla pokoju wszchświatowego wogóle, a na Wscodzie Europy w szczególności. Dość przypomnieć tylko w ostatnich latach takie inicjatywy, jak nasz wniosek na Zgromadzeniu Ligi Narodów, domagający się potępienia wojny. Ten wniosek polski był wówczas inicjatywą pokojąwą, z której wyłoniły się tak doniosłe pakty, jak pakt Kelloga i pakt moskiewski, t.zw. pakt Litwinowa. Dziś cytuję tylko te dwa momenty w ciągu ostatnich lat, żywiej, dosadniej uwypuklające rolę pokojową i wogóle rolę i znaczenie Polski w polityce światowej.

Pragnienie pokoju stało się żywiołowem dążeniem całej ludzkości w ciągu lat ostatnich. Jest to objaw naturalny, zrozumiały po tych hekatombach, złożonych z krwi, życia i mienia ludzkiego w ostatniej wojnie. Groza jej i bolesny koszmar nie opuściły serc całych rodzin ludzkich. To też pragnienie jej niepowtarzalności stało się psychologicznem podłożem myślenia i odczuwania całych rzesz, całych mas obywateli we wszystkich narodach i państwach. Myśl o zapobieżeniu wojnie, o normalizacji stosunków, o pacyfikacji powszechnej, myśl o uniemożliwieniu napaści i o potępienilu, ukaraniu i ukróceniu ewentualnego napastnika—to naczelna myśl polityczna lat ostatnich. Nad jej ucieleśnieniem, teoretycznem i praktycznem zrealizowaniem, zarówno w prawnej, jak i w realnej postaci sankcyj, gwarantujących pokój, pracują nietylko gabinety dyplomatyczne i konferencje międzynarodowe, ale również wielkie masy społeczeństwa, co jest niewątpliwie równie ważne i niezbędne. Olbrzymia moralna i polityczna współpraca międzynarodowa stanowi bezsprzecznie dziś nakaz dla tych, którzy w stosunkach między narodami odegrywają rolę urzędowych wykładników interesów państwowych i ideologij narodowych i którzy dla tej wielkiej idei umiłowania i ugruntowania pokoju, nie zapominając—rzecz prosta—o jednoczesnej konieczności gwarancyj bezpieczeństwa, pracują i pracować będą

Jak już wspomniałem, w pracy tej Polska nie daje się nikomu wyprzedzić. Naród nasz, miłujący pracę i pokój nikomu nie zagraża, na nikogo nie czyha. Naród nasz, realnie, pozytywnie miłujący pokój, chce go widzieć silnym, opartym o gwarancje istotne i dlatego nietylko z zainteresowaniem, ale i z poparciem odnosi się do zabiegów mężów stanu innych państw, pracujących często z wielkiem wytężeniem sił dla znalezienia istotnych form, w którychby jurysdykcja międzynarodowa mogła pomieścić niezbędne gwarancje i sankcje, stawiające dzieło trwałości pokoju na rzeczywiście potężnych podstawach. Jeżeli więc jeszcze raz czynię nawrót do wspomnianych już pokojowych inicjatyw polskich na terenie międzynarodowym, to dla tem ściślejszego uwypuklenia, że te pokojowe inicjatywy naszego rządu znaj dowały niewątpliwie szerokie i głębokie zrozumienie, uznanie i podtrzymanie w masach narodu polskiego.

W przemówieniu swem ograniczam się do najkonieczniejszej syntezy. Z syntezy tej wynika, że tak, jak w dziejach naszej Ojczyzny, jeszcze z przed jej upadku, wielokrotnie spełnialiśmy czyny, których dobrodziejstwo odczuwała, choć może często niedoceniając ich wagi, cała Europa, tak i dziś, wierni tej tradycji, wracamy do należnej nam pozycji w świecie i mamy za sobą w ostatnich latach czyny i akty, które dla całokształtu polityki, dla dobra wielu narodów i pokoju, zapisują imię Polski złotemi zgłoskami zasługi. Ta zasługa i to znaczenie naszego państwa doceniane jest coraz szerzej. Torują nam one drogę w pochodzie ku szczytom uznania dla naszego państwa. Objawy tej świadomości spotykamy coraz częściej. Nieomal jednogłośny wybór Polski do Rady Ligi Narodów we wrześniu roku ubiegłego, wybór bez sprzeciwów i tak triumfalny liczbowo, świadczy nietylko o naszych zasługach, jakie mamy niezaprzeczenie w pracach Ligi, ale również o ustaleniu się przekonania, że przy stole obrad międzynarodowych obecność Polski została uznana za konieczną. Ale i poza terenem Ligi Narodów mamy do zanotowania ten wzrost autorytetu naszego państwa. Takie fakty, jak podniesienie poselstw królestwa włoskiego, Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Turcji do godności ambasad, nie są objawem przelotnej kurtuazji, jest to znak ugruntowywania się u rządów i wśród społeczeństw tych państw pojęcia o znaczeniu państwa polskiego we współczesnym ustroju świata. — Ilość zawartych przez Polskę traktatów arbitrażowych, handlowych i umów międzynarodowych w ciągu ostatnich lat i miesięcy świadczy o istniejącem pragnieniu utrzymania z Polską jak najściślejszych, najbezpośredniejszych stosunków we wszystkich dziedzinach życia międzynarodowego. Przy tej okazji muszę również wspomnieć o licznych przyjazdach do Polski wielu ministrów zaprzyjaźnionych z nami państw. Ministrowie Francji, Szwecji, Belgji, Czechosłowacji, Norwegji, Łotwy, Estonji, Finlandji, Rumunji, Jugosławji, a również byli ministrowie i wybitni politycy, reprezentujący Anglję, Włochy, Japonję, zwiedzili Polskę, dając wyraz swem przybyciem nietylko sympatji, ale i zainteresowania dla naszego państwa i narodu. Gościliśmy również przedstawicieli floty włoskiej, a w niedługim czasie gościć będziemy ministra spraw zagranicznych Włoch, tego tak bliskiego sercu naszemu państwa łacińskiego, którego wybitny i życzliwy współudział przy ustalaniu naszych granic wschodnich niezapomnianemi zgłoskami wyryty został w sercach naszego narodu. Mamy również zapowiedzianą wizytę naczelnika państwa estońskiego, prezydenta Strandmana. Wizyta ta, choć będzie miała charakter ściśle kurtuazyjny, nie stojąc w związku z żadnemi rokowaniami, ani też układami między Polską a Estonją, będzie jednak wyrazem stale zacieśniającej się przyjaźni polsko-estońskiej.

Rezultaty te, proszę Panów, uważam jako poważny krok na drodze do wprowadzenia Polski na należne jej miejsce w zespole narodów. Wielowiekowa nieobecność państwa polskiego jako czynnika decydującego w polityce światowej nie daje się tak łatwo usunąć i zatrzeć — jest tu do odrobienia duża droga, długi okres czasu; to stanowisko, jakie należne jest państwu naszemu ze względu na jego odwieczne, niezapomniane przez historję zasługi oraz na jego rolę dzisiejszą, nie może dać się odzyskać odrazu. Powoli, systematycznie, krok za krokiem musimy przywrócić tę rolę, jaką Polska zajmowała przed swą katastrofą. Odzyskanie tego znaczenia, tego moralnego wpływu jest i musi być jedną z wytycznych naszej polityki zagranicznej. Musimy sobie zdawać sprawę, że nie jest to rzeczą łatwą, że nie jest to kwestja dni, ani miesięcy, musimy zdawać sobie sprawę, że na tej drodze niejeden z moich następców napotka na trudności, a nawet na kontrakcje. Tem niemniej tę właśnie linję odzyskania odpowiedniego stanowiska międzynarodowego dla Rzeczypospolitej Polskiej musimy uznać za jedną z podstawowych wytycznych naszej polityki. Doceniając trudności, jakie jeszcze mamy do przełamania, doceniając odległość, jaką jeszcze mamy do przebycia, musimy jednak również doceniać to, co na tej drodze już osiągnięto, już zdobyto. Na tej drodze musimy się spotkać często z nieżyczliwem zdziwieniem, często z niebezpiecznem dziedzictwem. Tem dziedzictwem, bliższem, bardziej bezpośredniem, są różne braki, niedociągnięcia, pominięcia, a nawet złośliwe zastrzeżenia, jakiemi nas obarczyły liczne traktaty i umowy, już powersalskie, że tak powiem.

ZAGADNIENIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Nie będę się wdawał dziś w szczegółową analizę tych aktów, ale każdy, kto się z niemi bliżej zapozna, kto zetknie się czynnie z naszą polityką zagraniczną, przekona się, z ilu interpretacjami musimy się często borykać, zaczynając od Wersalu, poprzez Spaa, aż do Locarna dochodząc. To trudne dziedzictwo, jakie Polska otrzymała właśnie dlatego, że głos jej w pierwszych latach powojennych był nie koniecznością nawet dla tych, co z nami przy odzyskaniu naszego bytu państwowego współpracowali, wiele kłopotów przyczyniło i przyczyni nam jeszcze. Jak panowie wiedzą, do tych dziedzictw należą t. zw. traktaty mniejszościowe. Kwestja ochrony mniejszości w omawianym okresie nabrała szczególnej doniosłości, a w pracach, jakie miały miejsce w tej sprawie, zaznaczył się żywy udział Polski. Jak Panowie pamiętają, na sesji Rady Ligi, która odbyła się w Lugano w grudniu 1928 roku, w długiem umotywowanem expose wykazałem te wszystkie trudności i zaognienia, jakie powstają między większościami a mniejszościami, wówczas, gdy traktaty mniejszościowe są wykorzystywane jako broń polityczna, jako instrument agitacji przeciw państwu, a nie jako dokument prawny, zapewniający mniejszościom pewne gwarancje kulturalno-narodowe. W swoim czasie, przy omawianiu całokształtu stosunków polsko-niemieckich w mojem exposé z 15 stycznia 1929 roku, miałem zaszczyt zakomunikować Wysokiej Komisji Sejmowej Spraw Zagranicznych ówczesną odpowiedź ministra Steresemanna, złożoną właśnie w Lugano, a domagającą się zainicjowania rozważenia położenia mniejszości w poszczególnych krajach. Jak Panowie wiedzą, w dziedzinie gwarancyj Ligi dla mniejszości przeciwstawiały się sobie dwie tezy. Jedna dążyła do rozbudowy zobowiązań mniejszościowych państw, posiadających już zobowiązania, uważając to za środek poprawy obecnego stanu rzeczy, druga zaś, godząc się na pewne modyfikacje w dotychczasowej procedurze, nie uważała za dopuszczalne jakiegokolwiek rozszerzenia dotychczasowych, przyjętych zresztą dobrowolnie, zasad proceduralnych. W tej materji niejednokrotnie miałem możność oświadczyć, że na żadne inowacje w procedurze mniejszościowej, wychodzącej poza traktaty mniejszościowe, zgodzić się nie możemy inaczej, jak tylko pod warunkiem generalizacji zobowiązań mniejszościowych. Na stanowisku Polski stanęły i inne państwa, równie jak i ona, zainteresowane w kwestji mniejszości, dając wyraz tej solidarności zapatrywań we wspólnej akcji na terenie Ligi. Przeprowadzona na kilku posiedzeniach Rady obszerna dyskusja nad tym problemem oświetliła sposób, w jaki Rada Ligi pojmuje ciążące na niej na podstawie traktatów obowiązki względem mniejszości. Wszyscy zgodni byli z tem, że sprawa ochrony mniejszości nie może być instrumentem polityki mniejszości, a mniejszości, zwracając się do Rady, winny mieć czyste ręce. Znalazło to wyraz w znanym Panom raporcie trzech, złożonym Radzie Ligi w Madrycie. Mam wszelkie prawo przypuszczać, że tak raport trzech, jak i dyskusja, która się przy tej sposobności rozwinęła, wyjaśniły dostatecznie politykom, pragnącym poprzez traktaty mniejszościowe osiągnąć cele, z ochroną mniejszości nic wspólnego nie mające, że byt mniejszości nie polega tylko na rozbudowie gwarancyj międzynarodowych i stwarzaniu sił odśrodkowych w państwie przez szukanie obrony przeciw własnemu państwu w zwracaniu się do instytucyj międzynarodowych, lecz że celem traktatów mniejszościowych było stworzenie dla mniejszości podstawy do lojalnej współpracy z państwem, którego są obywatelami. Dyskusja ostatnia wykazała mniejszościom, że zasadą, którą winny pielęgnować, jest konieczność lojalnego wypełniania ciążących na nich obowiązkach i zrozumienie, że przy korzystaniu z równych praw, dobro i siła ich państwa jest równocześnie dobrem ich własnem. Dyskusja ta, również wywołana przez kwestjonowanie istniejącego stanu rzeczy i stosowanej procedury, doprowadziła do wyjaśnienia sprawy oraz do wniosków, które, w niczem nie zmieniając obowiązującej procedury, wykazały tylko głęboką słuszność bronionych przez nas tez. Drobne uzupełnienia, niezbędne jako korektywa życia we wszystkich przepisach, wprowadzone do utartego postępowania, uwidoczniły tylko plastyczniej zalety stosowanej dotychczas procedury. Wynik tej ostatecznej debaty mniejszościowej akceptowany został przez całą Radę, a więc i przez Niemcy, które uprzednio stale kwestjonowały zasadnicze założenia stosowanej procedury, dążąc do zmiany bardziej gruntownej i występując z projektami tych zmian.

STOSUNKI POLSKO-GDAŃSKIE.

Żywotne a nieraz stawiające nam niejakie trudności są stosunki polsko-gdańskie. Nasz stosunek do wolnego miasta opierał się i opierać się będzie na zasadach życzliwości i poparcia interesów Gdańska w myśl wytycznych, którym wielokrotnie dawałem wyraz i które zostały podkreślone przez p. premjera Bartla podczas jego pobytu w Gdańsku. Przykładem zgodnej współpracy polsko-gdańskiej niechaj będzie konferencja haska, na której uzyskaliśmy od mocarstw wierzycielskich skreślenie bardzo poważnej kwoty zobowiązań wolnego miasta, bo sięgającej aż 160 miljonów marek złotych. Sukces ten, który Gdańsk zawdzięcza zapobiegliwości senatora finansowego wolnego miasta Gdańska p. Kamnitzera i akcji dyplomatycznej polskiej, możnaby istotnie nazwać, jak to czyni jedno z pism gdańskich, największą zdobyczą dla Gdańska od chwili jego istnienia. Ten szczęśliwy fakt dla Gdańska, fakt korzyści tak namacalnej, wypływającej z współpracy i współakcji z Polską, zbiegł się nieomal chronologicznie z 10-leciem traktatu wersalskiego i z 10-leciem Ligi Narodów, której jubileuszowa sesja Rady zakończyła się zaledwie przed paru dniami. — Na tej jubileuszowej sesji Rady Ligi zaszczyt przewodniczenia przypadł w udziale Polsce.

LIGA NARODÓW I PROBLEM ROZBROJENIOWY.

Liga Narodów w roku 1920 była jeszcze tylko wielką niewiadomą, budzącą śmiech ironiczny u jednych, złość u innych, u wielu zaś entuzjazm. W ciągu tych 10 lat Liga z abstrakcji, z ideowej koncepcji stała się rzeczywistością, z którą wszyscy muszą się poważnie liczyć. Przez nieustanną i wydatną pracę nad konsolidacją pokoju i nad rozwojem współpracy międzynarodowej Ligi Narodów zdobyła sobie wielki autorytet i stała się dla olbrzymiej większości państw środkowym punktem zagadnień międzynarodowych.

Z problematów, któremi zajmuje się Liga Narodów, dziś może najaktualniejszym jest problem rozbrojeniowy. Na swej ostatniej sesji w kwietniu roku ubiegłego przygotowawcza komisja rozbrojeniowa posunęła bardzo daleko naprzód swe prace nad projektem konwencji o ograniczeniu i redukcji zbrojeń. Wiele trudności w dziedzinie ograniczenia zbrojeń lądowych zostało już usuniętych. Przedewszystkiem komisja ustaliła, że konwencja rozbrojeniowa będzie dotyczyła tylko sił zbrojnych na stopie pokojowej, natomiast nie obejmie t. zw. rezerw wyszkolonych. W tej kwestji zwyciężył zatem pogląd Francji, Włoch i Polski. W sprawie ograniczenia materjałów wojennych wyłoniły się na komisji dwie tezy, z których jedna dążyła do ograniczenia bezpośredniego przez ustalenie ilości materjałów, podczas gdy druga zmierzała do ograniczenia pośredniego, przez ustalenie wysokości budżetów wojskowych. Polska przychyliła się do drugiej tezy. Wobec niemożności uzgodnienia tych dwóch sprzecznych opnij komisja przygotowawcza stanęła na stanowisku nieograniczania materjałów wojennych, lecz tylko zobowiązania państw do perjodycznego ogłaszania stanu posiadania przez nich zapasów materjału wojennego. Sprawa ta nie została jednak jeszcze definitywnie przesądzona i może być jeszcze raz przedyskutowana przez komisję. Na swej ostatniej sesji komisja nie zajęła się jeszcze sprawą kontroli nad wykonaniem przyszłej konwencji o ograniczeniu zbrojeń. Kwestja ta będzie poddana pod obrady komisji na następnej sesji. Po załatwieniu sprawy redukcji zbrojeń lądowych komisja przerwała swą sesję, nie mogąc zkolei zająć się sprawą redukcji zbrojeń morskich z powodu rozbieżności poglądów, jakie panowały wśród 5 potęg morskich. Wznowienie prac komisji uzależnione jest zatem od usunięcia różnic w tych poglądach. — Jak wiadomo, z inicjatywy Wielkiej Brytanji została zwołana do Londynu i rozpoczęła w dniu 21 stycznia swe prace konferencja głównych mocarstw morskich, której celem jest właśnie wyjaśnienie poglądów tych państw na kwestję redukcji zbrojeń morskich, a zatem także umożliwienie dalszych prac przygotowawczej komisji rozbrojeniowej. O ile konferencja londyńska doprowadzi do usunięcia obecnie istniejących dużych rozbieżności w zapatrywaniach państw, które biorą w niej udział, to w takim razie stosunkowo w niedługim czasie zostanie zapewne znowu zwołana przygotowawcza komisja rozbrojeniowa, celem wykończenia projektu konwencji o ograniczeniu zbrojeń.

Polska nie może zapominać o pracy rozbrojeniowej. Jest i musi zostać art. 8 paktu, który stanowi jedyne zobowiązanie w tej dziedzinie członków Ligi. Rząd polski gotów jest wykonać swe zobowiązania, zaciągnięte w art. 8, narówni z innymi członkami Ligi, to jest gotów jest zgodzić się na zredukowanie swych zbrojeń do minimum, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodowem Polski i z wykonaniem zobowiązań międzynarodowych, wynikających ze wspólnej akcji. Wydaje się rzeczą oczywistą, że zwiększenie w drodze międzynarodowej bezpieczeństwa państw pozwoliłoby im na zaciągnięcie dalej idących zobowiązań co do redukcji ich sił zbrojnych. Dlatego też należy żałować, że Liga Narodów poniechała od roku 1924 prac nad rozwojem gwarancyj międzynarodowych. Podczas kiedy protokół genewski traktował równorzędnie trzy wiążące się w jedną całość logiczną problemy, mianowicie bezpieczeństwo, arbitraż i rozbrojenie, to późniejsze prace Ligi Narodów dotyczyły niemal wyłącznie tylko rozbrojenia i arbitrażu, natomiast pozostawiono odłogiem kwestję bezpieczeństwa. Luka w pracach Ligi Narodów jest tem więcej godna pożałowania, że utrudnia ona także prace rozbrojeniowe. To też rząd polski widziałby chętnie wznowienie prac nad zagadnieniem gwarancyj międzynarodowych w duchu protokółu genewskiego, którego zasadom Polska pozostała wierna.

DWA PAKTY POKOJOWE.

Na ostatniej sesji Rada Ligi Narodów mianowała komitet, złożony z 11 osób, którego zadaniem będzie opracowanie poprawek do paktu Ligi Narodów, celem uzgodnienia go z paktem Kelloga. Jak wiadomo, między temi dwoma dokumentami istnieje pewna rozbieżność, bo, podczas gdy pakt Kelloga zakazuje wszelkich wojen, pakt Ligi pozwala na walkę orężną w pewnych sytuacjach, określonych w art. 12, 13 i 15. Zdaniem rządu polskiego, te postanowienia paktu Ligi, które zezwalają na prowadzenie wojny, zostały uchylone przez pakt Kelloga w stosunkach między tymi członkami Ligi Narodów, którzy podpisali także pakt Kelloga. Jednakże rząd polski chętnie zgadza się na wszelkie poprawki do paktu Ligi, które będzie uważał za niezbędne celem usunięcia nawet literalnej sprzeczności między paktem Ligi i paktem Kelloga. Polska będzie miała możność szczegółowego przedstawienia swego poglądu na tę sprawę w czasie obrad komitetu 11, w skład którego wszedł także nasz stały delegat przy Lidze Narodów.

WSPÓŁPRACA EKONOMICZNA.

Działalność ekonomiczna Ligi Narodów napotyka ostatnio na duże trudności, wynikające z rozbieżności struktur gospodarczych członków Ligi. Oczywiście, nie jest rzeczą łatwą pogodzenie interesów państw przemysłowych z interesami państw rolniczych, państw silnych finansowo i państw o słabym rozwoju finansowym, ale mimo wielkich trudności Liga nie powinna ustawać w wysiłkach ku zbliżeniu gospodarczemu narodów, które stanowi jeden z głównych warunków stałości pokoju. Rząd polski bierze czynny udział we wszystkich pracach międzynarodowych, zmierzających do zapewnienia zgodnej współpracy gospodarczej wszystkich państw i stara się zawsze o oparcie tych prac na jedynie zdrowej i trwałej podstawie, jaką jest uwzględnienie jednakowym stopniu wszystkich wchodzących w grę interesów ekonomicznych tak, aby nie zachodziło nieustanne zahamowanie rozwoju gospodarczego jednych państw celem ułatwienia tego rozwoju innym. Na mocy uchwały ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów zbiera się w dniu 17 lutego międzynarodowa konferencja, mająca na celu uchwalenie rozejmu celnego. Polska chce szczerej współpracy w dojściu do skutku rozejmu celnego, czego zresztą dała dowód, deklarując swój udział w konferencji, ale oczywiście pod samo przez się zrozumiałym warunkiem, że ewentualna konwencja o rozejmie celnym uwzględni także specjalną sytuację państw rolniczych i państw o strukturze mieszanej, a nietylko interesy wielkich państw przemysłowych. Widzimy więc, że w Lidze Narodów Polska bierze czynny udział we wszystkich dziedzinach jej pracy tak na terenie politycznym, ekonomicznym, kulturalnym, jak i społecznym.

Przy tej okazji możemy uprzytomnić sobie, jak daleką odbyliśmy drogę od chwili, gdy na początku istnienia Ligi zasiadaliśmy przy stole Rady przeważnie tylko jako oskarżeni, lub gdy udział nasz w Radzie znajdował zaledwie kilku zwolenników, głosujących na nas. Ale nietylko na terenie Ligi Narodów mamy do zanotowania pewne postępy na drodze do likwidacji niektórych trudności, oddziedziczonych z przeszłości.

KONFERENCJA HASKA.

Jak Panowie wiedzą, konferencja haska, a zwłaszcza pierwsza jej faza, miała dwojaki charakter: charakter polityczny i charakter finansowy. Pod polityczną stroną konferencji rozumiem kwestję przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Odnośnie drugiego problemu rząd dzisiejszy znalazł się obarczony pewnemi decyzjami międzynarodowemi, utrudniającemi mu wolność jego ruchów i poczynań. Mam tutaj na myśli pakt reński, który dla tych lub innych powodów, nad któremi bliżej tutaj zastanawiać się nie pragnę, nie został przez Polskę podpisany. Liczba państw posiadających efektywną decyzję w kwestji ewakuacji była zatem ściśle ograniczona. Uwydatniło się to już na konferencji w Locarno, gdzie kwestja okupacji Nadrenji omawiana była przez wspomniane państwa bez naszego udziału. W ten sposób stworzony precedens dał podstawę do decyzji wrześniowej roku 1928, odnoszącej się do kwestji wszczęcia rozmów między powyższemi państwami a Niemcami w kwestji przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Nie należy zapomnieć, proszę Panów, właśnie o tem przy omawianiu kwestji ewakuacji, że mówimy o fakcie p r z e d t e r m i n o w e j, a więc przyśpieszonej tylko o lat parę ewakuacji, że nastąpiłaby ona nieuchronnie we względnie niezbyt odległym już terminie, zgodnie z postanowieniami, jakie na siebie nałożyły strony, podpisujące traktat wersalski. Należy tutaj dodać, że problemy natury finansowej zaczęły się na terenie międzynarodowym wybijać na pierwszy plan i coraz bardziej zajmować opinję publiczną. Decyzja mocarstw, o której powyżej wspomniałem, liczyła się i liczyć się będzie musiała oczywiście z tym nastrojem, który widział w fakcie okupacji pewnego rodzaju przeżytek, nie mający już dostatecznej racji istnienia, wobec postępującej normalizacji stosunków w Europie i zwłaszcza po doprowadzeniu do ustalenia dzieła likwidacji finansowych skutków wojny. Myśl ta niezawodnie kierowała umysłami tych czynników, które decydując bezpośrednio o losach okupacji, stanęły na stanowisku, że po zakończeniu działalności komisji rozbrojeniowej w Niemczech dalsza okupacja służyć może jedynie jako gwarancja wykonywania postanowień finansowych traktatu.

KWESTJA BEZPIECZEŃSTWA RZECZYPOSPOLITEJ.

Pragnę w związku z tem przypomnieć, że w lutym roku zeszłego Szanowni Panowie wobec zagadnienia przedterminowej ewakuacji Nadrenji zastanawiali się nad wpływem, jaki fakt ten wywrzeć może na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. Równocześnie we wniosku, przyjętym przez Sejm, wezwali Panowie rząd do przedsięwzięcia na terenie międzynarodowym odpowiedniej akcji dla skutecznego zabezpieczenia naszych interesów w tej dziedzinie. Pragnę tutaj stwierdzić, że zawarte w rezolucji sejmowej sugestje o czynienie przez rząd polski zabiegów celem wprowadzenia w życie zaleceń 9-go Zgromadzenia Ligi Narodów co do zawierania umów międzypaństwowych w/g wzorów, proponowanych przez komitet do spraw arbitrażu i bezpieczeństwa, mimo zabiegów rządu polskiego nie znalazły dotychczas realizacji, którąby odpowiadała celom, wytkniętym przez wnioskodawców. Biorąc wszystko powyższe pod uwagę i wobec konieczności ustosunkowania się naszego do sytuacji, jaką zbliżający się termin zasadniczej zmiany w warunkach gwarancyj bezpieczeństwa, wynikających z odnośnych postanowień traktatu wersalskiego, wytworzy, cała nasza polityka zagraniczna pod tym kątem widzenia ujęta i skierowana została.

PRZYJAŹŃ POLSKO - FRANCUSKA.

W pierwszej linji dotyczy to naszych stosunków z Francją. Kiedy o stosunkach tych mówię, to muszę zaznaczyć, że stosunki te rozwijają się stale coraz lepiej, stwarzając coraz intensywniejszą kollaborację, opartą nietylko na wzajemnych uczuciach sympatji i przyjaźni, ale i na wzajemnem zrozumieniu i jednakowem ustosunkowaniu się do wielu międzynarodowych zagadnień pierwszorzędnej wagi. Na tle tych zagadnień współpraca naszego państwa z Francją była jak najprzyjaźniejsza a kontakt jak najściślejszy. Wyrażało się to w bezpośredniej mojej pracy na terenie Ligi Narodów i na konferencjach międzynarodowych z francuskim ministrem spraw zagranicznych. wyrażało się to również w wielokrotnej przyjaznej wymianie zdań i opinij we wszystkich niemal ważniejszych kwestjach politycznych, przed ustosunkowaniem się do nich naszych państw. We współpracy na terenie międzynarodowym podkreślić należy naszą wzajemną dążność do skonsolidowania i pogłębienia stosunków pokojowych w Europie. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć wzajemną chęć ugruntowania pokojowych stosunków ze wspólnym sąsiadem — Rzeszą Niemiecką. — Dążność ta — zarówno u nas, jak we Francji — opiera się na ideologji porozumienia i uświadomienia o konieczności zorganizowanego pokojowego wysiłku w celu pokonania piętrzących się trudności doby powo-

jennej. Opiera się ona również na solidarnem zrozumieniu zbieżności wielu interesów zwaśnionych dotąd narodów oraz na poszukiwaniu rozsądnego kompromisu między sprzecznemi nieraz tendencjami. Mam wrażenie, proszę Panów, że sprawę tę musimy traktować niezwykle otwarcie i z wyzbyciem się tendencyjnej nadczułości. Musimy sobie uzmysłowić, że opinja francuska, pragnąca w najszerszych warstwach utrwalenia i umocnienia pokoju, jako warunek niezbędny umocnienia się tej normalizacji widzi konieczność rozsądnego uregulowania swoich stosunków politycznych i gospodarczych z Niemcami. Płynie to zarówno z pragnienia i głębokiej ideologicznej wiary w hasło pokoju, jak też z potrzeby życia codzienego, z chęci odnalezienia takich warunków bytu, któreby nie mąciły codziennego spokoju rodzin francuskich. To pragnienie unormowania stosunków z Niemcami ze strony społeczeństwa francuskiego jest dziś w tem społeczeństwie bardzo silne, głębokie i — powiedziałbym — naturalne.

Zdając sobie sprawę jak najdokładniej z pragnienia normalizacji, jakie się zarysowuje obecnie w społeczeństwie francuskiem i doceniając jego charakter, zarówno na zasadzie oficjalnych rozmów i oświadczeń, jak i opierając się na znajomości ducha narodu francuskiego i jego głębokiej przyjaźni do narodu polskiego, mogę wyrazić najgłębsze przeświadczenie, że porozumienie francusko-niemieckie w niczem nie może osłabić przyjaźni polsko-francuskiej, opartej na dostatecznie mocnych fundamentach dawnej tradycji, wspólnych interesów i głębokiej sympatji, jaka łączy oba państwa i narody. Sądzę, że do najpierwszych fundamentów równowagi politycznej Europy i światowego pokoju należy właśnie osiągnięcie rozumnego porozumienia francusko-niemieckiego i polsko-niemieckiego. Są to dwie równoległe akcje, które mogą i powinny właśnie nastąpić, w niczem nie osłabiając istniejącej współpracy i sojuszu, przeciwnie, umacniając je jeszcze badziej bardzo żywotną więzią.

Na terenie pierwszej konferencji haskiej Polska miała możność omówienia szczegółowo i z największą otwartością z przedstawicielami rządu francuskiego wszystkich problemów, interesujących wzajemnie nasze dwa państwa. Jak Panowie sobie przypominają, we wspólnie wydanym wówczas komunikacie stwierdziliśmy z francuskim ministrem spraw zagranicznych wspólność naszych poglądów na te problemy i nakreśliliśmy linje dla dalszej naszej harmonijnej współpracy.

Przypomnę panom przy tej okazji również, że w trzy tygodnie po zakończeniu pierwszej konferencji haskiej, wydelegowany do Polski przez gabinet francuski minister Bonnefous nakreślił w oficjalnem oświadczeniu niedwuznacznie podstawę sojuszu polsko-francuskiego. Uznając powody, które zmuszają Polskę do stałego wysuwania na plan pierwszy idei, że polityka pokoju opierać się może jedynie na wzajemnem uczuciu bezpieczeństwa między poszczególnemi narodami, minister francuski oświadczył uroczyście, że zarówno co do tej idei, jak i w innych sprawach łączność między Francją a Polską jest zupełna. Pan minister Bonnefous powołał się przytem na niedawno przedtem wygłoszoną mowę przez francuskiego prezesa Rady Ministrów na zebraniu Ligi Narodów w Genewie, stwierdzając, że zadokumentowała ona solidarność tę wobec wszystkich tych, którzy skłonni byliby o tem powątpiewać.

Naród polski i naród francuski, zaznaczył wówczas minister — myślą i czują jednakowo, co jest najpewniejszym sposobem wykonywania aljansu. Ta nasza współpraca polsko-francuska, mająca na celu umocnienie bezpieczeństwa, nakreślona w rozmowach moich na konferencji haskiej, o których wspominałem, w dalszym ciągu rozwija się i to w formie całkiem konkretnej.

PROBLEMY FINANSOWE.

Przechodzę teraz do problemów finansowych, dotyczących Polski, które były przedmiotem obrad konferencji haskiej. Zmuszony jestem cofnąć się tutaj wstecz do traktatu wersalskiego, aby móc Panom wyjaśnić specjalną sytuację Polski w kwestjach reparacyjnych. Traktat wersalski — jak wiadomo — nie przyznał Polsce bezpośrednich praw do reparacyj, ponieważ Polska nie została uznana jako państwo, które było w stanie wojny z Niemcami w okresie 1914—1918 r., na podstawie formalnej deklaracji wojennej. Natomiast traktat wersalski nałożył na nas z tytułu przejętego mienia poniemieckiego państwowego, położonego na Górnym Śląsku, w Poznańskiem i na Pomorzu, ciężary finansowe, zapisane na nasz debet w komisji odszkodowań. Pozycja powyższa wynosi około 2 i pół miljardów marek niemieckich.

Dalej traktat w St. Germain obciąża nasze konto w komisji odszkodowań za mienie państwowe cedowane, położone na terytorjum Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Suma ta wynosi półtora miljarda koron złotych. Wreszcie, naskutek postanowień dodatkowych do traktatu w St. Germain, Polska została zobowiązana do udziału w części t. zw. długu wyzwolenia, nałożonego na państwa sukcesyjne. Suma przypadająca na Polskę, obraca się w kwocie 228 miljonów franków w złocie. Podczas konferencji w Spaa, w chwili, kiedy — jak wiadomo — toczyliśmy najostrzejsze walki na naszym froncie, wschodnia kwestja reparacyjna Polski była również rozpatrywana. Wówczas to potwierdzono fakt, że Polska nie ma prawa do odszkodowań, natomiast wzięto pod uwagę naszą trudną sytuację, wynikającą ze staró wojennych i rewindykację powyższych sum miljardowych pozostawiono do późniejszego uregulowania.

Na konferencji w Hadze i w okresie ją poprzedzającym wysiłki nasze zmierzały w kierunku, by uzyskać od głównych mocarstw wierzycielskich skreślenie powyższych sum, ciążących poważnie na naszej hipotece i na naszym kredycie. Zasady, zawarte w raporcie ekspertów, zwane planem Younga, uwzględniły do pewnego stopnia powyższą sytuację Polski, wychodząc z założenia, że należy doprowadzić do całkowitego i definitywnego załatwienia kwestji odszkodowań i wyeliminowania wszelkich wiszących na państwach pretensyj przez szeroko ujęte wzajemne skleślenie wspólnych zobowiązań finansowych.

Raport ekspertów ustalił wysokość sumy całkowitego długu niemieckiego, wszystkie annuitety oraz ich podział między państwa wierzycielskie, mające prawo do odszkodowań. Polsce przypadła w udziale tylko drobna część annuitetów z tytułu restytucji, ponieważ, jak powyżej wspomniałem, prawa Polski do odszkodowań nie zostały uznane. Plan Younga, tak samo jak plan Dawesa, przyjął zasadę, że Niemcy poza annuitetami nie są zmuszone do żadnych dalszych wypłat na rzecz państw wierzycielskich, wypłat, wynikających z wojny lub traktatu pokoju. Tem samem pretensje nasze, państwowe i osób prywatnych, do Rzeszy niemieckiej zawisłe przed mieszanym trybunałem rozjemczym w Paryżu, albo na terenie rokowań bezpośrednich polsko - niemieckich, nie mogły być od czasu wejścia w życie planu Dawesa, honorowane, podczas gdy analogiczne pretensje Niemiec musiały być przez Polskę zaspakajane.

Delegacja polska na pierwszą konferencję w Hadze złożyła deklarację, że Polska będzie jedynie wtedy mogła przystąpić do planu, o ile Niemcy zrezygnują ze wszystkich pretensyj do Polski, i to zarówno państwowych, jak i prywatnych. Sprawa ta przeszła następnie na teren komisji dla spraw likwidacji przeszłości, zasiadającej w Paryżu, a mającej uregulować z jednej strony sprawę renuncjacyj, z drugiej zaś strony sprawę likwidacji mienia niemieckiego. Komisja nie osiągnęła ogólnego porozumienia w tych materjach, natomiast doprowadziła do szeregu porozumień między Niemcami a państwami wierzycielskiemi, które następnie zostały złożone konferencji haskiej. Taka jest — jak Panowie widzą — geneza porozumienia polsko-francuskiego, podpisanego w Warszawie w dniu 31 października 1929 roku.

Porozumienie to opiera się na następujących podstawach: rząd niemiecki rezygnuje z wszelkich pretensyj państwowych i prywatnych do Polski, wynikających z wojny i traktatu pokoju, podczas gdy Polska ze swej strony uznaje stan, utworzony przez zasadę planu Younga, że poza ratami żadna wypłata ze strony Niemiec nie może być wymagana. Pozatem Polska w myśl odnośnych postanowień działu dziewiątego planu Younga zobowiązała się do zaprzestania dalszych likwidacyj mienia niemieckiego, znajdującego się w Polsce.

Jak już powyżej wskazałem, plan Younga ogólnej formuły renuncjacyj ze strony niemieckiej, która byłaby dostosowana do naszej specjalnej sytuacji, nie zawiera. Odrębność sytuacji naszej polega na tem, że pretensje niemieckie są w równej mierze pretensjami prywatnemi, co wynika z faktu, że traktat wersalski nałożył na Polskę obowiązek bezpośredniego regulowania swych stosunków z obywatelami niemieckimi, których majątki podlegają likwidacji, podczas gdy inne aljanckie państwa załatwiły swoje rachunki z tego tytułu na podstawie traktatu za pośrednictwem komisji odszkodowań. W tej płaszczyźnie porozumienie polsko-niemieckie musiało przybrać szerszy zakres, obejmujący szereg sporów, istniejących we wzajemnych stosunkach polsko-niemieckich. Wychodziliśmy przytem z założenia, że przystępujemy z naszym zachodnim sąsiadem do generalnego wyczyszczenia sporów w powyższych dziedzinach na zasadach, przyjętych przez mocarstwa w planie ekspertów, a które zmierzają do wytworzenia atmosfery zaufania i pokojowej współpracy sąsiedzkiej między narodami. Oba rządy dobrze zrozumiały konieczność położenia kresu licznym procesom, toczącym się od szeregu lat między oby państwami na terenie międzynarodowym, a których skutkiem było jedynie wywołanie atmosfery niepokoju bez osiągnięcia jakichkolwiek praktycznych rezultatów. W ten sposób obie strony uregulowały w powyższem porozumieniu sporną między niemi sprawę Bauernbanku gdańskiego, na który rząd Rzeszy przelał swego czasu uprawnienia komisji kolonizacyjnej, dotyczące prawa odkupu w kontraktach rentowych oraz należności, które koloniści byli winni płacić w formie rent komisji kolonizacyjnej.

Wzamian za uznanie całokształtu wszystkich uprawnień, wynikających z tego tytułu, rząd polski zgodził się nie korzystać z prawa odkupu przy dziedziczeniu, o ile spadkobiercami są dziedzice pierwszego lub durgiego stopnia. Rzecz prosta, że rząd polski zastrzegł sobie, że postanowienie to nie dotyczy osób, karanych za zbrodnie lub występki, oraz że wszelkie inne zastrzeżenia w dawnych kontraktach rentowych co do stosowania prawa odkupu pozostaną całkowicie w mocy. Idąc dalej po linji wyeliminowania pretensyj między obu państwami, rząd niemiecki przyjął propozycję rządu polskiego wycofania z instancyj międzypaństwowych szeregu spraw, dotyczących spornego obywatelstwa, a dalej polubownego załatwienia pozostałych.

Nie będę dalej rozwodził się nad treścią tej umowy, gdyż postanowienia jej są już w przybliżeniu w Niemczech i Polsce znane. Uważam, iż merytoryczną dyskusję nad jej treścią najcelowiej byłoby przeprowadzić dopiero wówczas, gdy rząd wniesie ją celem ratyfikacji łącznie z innemi umowami, podpisanemi przez nas w Hadze, Wysokiemu Sejmowi, zaznaczam przy tem że w myśl postanowień, zawartych w układzie, podpisanym w Hadze ma nastąpić wpierw ratyfikacja przez parlament Rzeszy umów haskich, zanim parlamenty państw wierzycielskich przystąpią ze swej strony do dyskusji nad niemi. Rząd polski w tym względzie zastosuje się — rzecz prosta — do tych postanowień, które będą przestrzegane przez państwa aljanckie. Umowy, podpisane przez Polskę w Hadze doprowadziły do skreślenia sum, obciążających nas z tytułu mienia cedowanego państwowego niemieckiego, mienia cedowanego austrjackiego i długu wyzwolenia, o których mówiłem przed chwilą.

W związku z umową, podpisaną między państwami wierzycielskiemi a Austrją, zawierającą również postanowienia wzajemnej renuncjacji pretensyj, zawarliśmy w Hadze porozumienia oddzielne, które dają nam korzyść znaczną w dziedzinie eksportu naszego oraz pewne korzyści skarbowe. Wreszcie w związku z ogólnem uregulowaniem wszelkich zobowiązań międzypaństwowych uregulowaliśmy również na warunkach dogodnych w stosunku do Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch nasz dług z tytułu okupacji terenów plebiscytowych na Górnym Śląsku i w Prusach Wschodnich.

Proszę Panów! Konferencja haska przynosi nam zwolnienie definitywne od wszelkich ciążących na nas zobowiązań na konto reparacyj. W ten sposób wychodzimy z hipoteką czystą. Nie potrzebuję chyba Panom wykazywać, jakie niebezpieczeństwo stanowiły powyższe miljardowe kwoty, obciążające nasz majątek narodowy.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE.

Jak panom wiadomo, rokowania polsko-niemieckie posunęły się tak naprzód, że pozostała właściwie tylko jedna kwestja natury zasadniczej do rozstrzygnięcia, ażeby doprowadzić do finalizacji układu. Jest to kwestja zbytu trzody chlewnej na rynku niemieckim. Pod tym względem strona niemiecka wysunęła wobec nas pewne koncepcje, odbiegające od ogólnie przyjętych zasad w umowach handlowych. Dlatego też kwestja ta stała się przedmiotem bardzo zawiłej dyskusji i szczegółowych badań. Wiedzą Panowie dobrze, że rząd polski stoi na stanowisku zakończenia rokowań o traktat handlowy, dążąc do unormowania i w tej dziedzinie stosunków ze swym zachodnim sąsiadem. Długotrwałe rokowania zbytnio już się przewlekły. Rozumiem bardzo dobrze, iż tego stanu niepewności przedłużać dalej nie możemy. Najbliższe dni przyniosą nam prawdopodobnie ustalenie decyzji: albo traktat zostanie zawarty, albo też rokowania zostaną uznane za niecelowe i delegacja rozwiązana.

POLSKA POLITYKA WSCHODNIA.

Proszę Panów, starałem się zilustrować panom ile można syntetycznie i bez zbytniego zagłębiania się w szczegóły naszą politykę w związku z zagadnieniami, które nas łączą z całym Zachodem. Wysunąłem przed panami część tych trudności i obciążeń, jakiemi jesteśmy obarczeni od chwili powstania naszego państwa. Traktaty i umowy międzynarodowe, zawierane w okresie gdy odrodzona Polska jeszcze nie okrzepła, gdy dłużej od innych państw ludność jej miała stan zamącony hukiem armat, gdy brakło jej jeszcze i miecza i pługa miały pomijać wiele naszych państwowych konieczn., miały w swoich paragrafach kryć wiele trudności i nawet niebezpieczeństw dla młodego państwa. Od tej troski wolni byliśmy na Wschodzie. Traktat ryski nie zawierał w sobie tego typu zobowiązań, jak te, o których mówiłem w stosunku do Zachodu.

Opierając się na tym traktacie Polska w stosunku do Związku Socjalistycznych Republik Rad postawiła sobie za zadanie pogłębienie poprawnych stosunków politycznych, rozbudowanie stosunków ekonomicznych oraz dalsze wykonywanie zobowiązań wynikających z traktatu ryskiego, przyczem tendencje pokojowe Polski i chęć regulowania ewentualnie powstających tarć jedynie drogą pokojową, z wykluczeniem wszelkich możliwości zbrojnych interwencyj znalazły swój wyraz w podpisaniu protokółów Litwinowa. Stosunki polsko-związkowe w ubiegłym terminie można scharakteryzować naogół jako normalne i poprawne, pomijając ostatnio powstałe zagadnienia, mam nadzieję, że przejściowe z racji zapowiedzianych procesów kijowskich.

Przechodząc do omówienia rozwoju stosunków ekonomicznych z Z. S. S. R. w ubiegłym okresie muszę podkreślić ich znaczny rozwój, pomimo nieistnienia traktatu handlowego. Bilans handlowy za 10 miesięcy 1929 roku wykazuje wywóz do Rosji w wysokości 61 i pół miljona zł., przywóz — 32 miljony zł., t. zn. saldo dodatnie wynosi 29 i pół miljona zł., podczas gdy w tym samym okresie roku ubiegłego przy dwukrotnie mniejszym obrocie saldo ujemne wyniosło 2,8 miljonów. Tegoroczne gros eksportu dotyczy głównie wyrobów fabrycznych, które w pewnych dziedzinach żelaza stwarzają z Rosji poważnego dobiorcę, a z Polski czynią najpoważniejszego dostawcę dla Związku Sowieckiego.

W innych dziedzinach eksportu trudno się jeszcze wypowiedzieć, czy Z. S. S. R. docenia już dziś przemysł polski, lekceważony przez tyle lat i pomijany przy zamówieniach zagranicznych. W każdym razie zaznaczam iż rozwój eksportu do Rosji znajduje pełne poparcie i zrozumienie u czynników rządowych. Rozwój stosunków handlowych z Z. S. S. R. znalazł swój wyraz również w dziedzinie importu z Rosji w postaci rudy i ryby. Obok faktów pozytywnych nie mogę przemilczeć pewnych wypadków cofnięcia się w tył, j. n. p. ze względu na trudne warunki pracy musiała być zlikwidowana jedna z koncesyj polskich na terenie Z. S. S. R. Polityka tranzytowa Z. S. S. R. jest również tym punktem, który najdotkliwiej jest odczuwany przez polskie sfery gospodarcze na niekorzyść Polski. W istocie bowiem zachodzi wyraźna różnica pomiędzy liberalnem traktowaniem tranzytu towarów sowieckich przez Polskę a politykę Z. S. S. R. w tej dziedzinie.

Przechodząc do omówienia spraw związanych z wykonaniem postanowień traktatu ryskiego, muszę stwierdzić, że w dalszym ciągu pozostają nieuregulowane sowieckie zobowiązania finansowe, wynikające z art. 13 i 14 traktatu wersalskiego oraz — jak to zaznaczyłem wyżej — sprawy tranzytu przez sowiety polskich towarów wynikające z art. 22 tegoż traktatu. Również delegacja polska w mieszanej komisji specjalnej w Leningradzie przeprowadziła w roku ubiegłym szereg prac, opartych na układzie generalnym z 16.IX 1927 r., a mianowicie dokonała szeregu rewindykacyj archiwów, bibljotek, muzealjów i mienia prywatnego pozostaje natomiast jeszcze do wykonania w dziedzinie archiwów rewindykacja akt poszczególnych ministerstw, materjałów statystycznych oraz akt organów byłej administracji w dziedzinie bibljotek i muzealjów — rewindykacja z leningradzkiej bibljoteki księgozbiorów Załuskiego, rękopisów i inkunabułów, druków i sztambuchów, będących kulturalnym dorobkiem szeregu pokoleń polskich. Zdając sobie sprawę z tego, jak wielką wagę przywiązuje społeczeństwo polskie do odzyskania tych drogich nam zabytków, mogę panów zapewnić, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych poczyni wszelkie starania celem wyrewindykowania w możliwie krótkim czasie pozostających tam jeszcze historycznych objektów.

DWA WARUNKI.

Jak panowie mogli sobie zdać sprawę z faktów, które tu oświetliłem, w polityce naszej, pomimo trudności, pomimo wielu korektyw, jakie musieliśmy w tem naszem dziedzictwie przeprowadzić posuwaliśmy się i posuwamy stale naprzód. Dużo jeszcze mamy do dokonania, wiele przeciwieństw ministrowie Spraw Zagranicznych będą musieli usunąć. Krok za krokiem, bez fanfaronady, ale w wytężonej a często znojnej pracy musimy postępować aby państwu naszemu należne mu miejsce zabezpieczyć i autorytet jego stale podnosić i rozszerzać.

Wierzę, że jest to droga, po której polityka nasza może się toczyć, uzyskując wielkie rezultaty. Ale dla ich osiągnięcia dwa są niezbędne warunki: pierwszy — to, aby naród cały stanął do tej pracy i aby zrozumiał, że wielkiej naszej sile liczbowej, wielkiej rozległości naszego kraju winien odpowiadać i stan ekonomiczny oraz poczucie świadomości politycznej i umiłowanie odrodzonego państwa.

Kierownicy naszej polityki, wsparci o taką wolę i współpracę narodu niewątpliwie zawsze silni będą w swych wystąpieniach nazewnątrz moralną siłą całego narodu, co znakomicie przyczyni się do powodzenia ich poczynań.

Drugi warunek — to niezbędne wyodrębnienie polityki zagranicznej od wewnętrznych naszych sporów i waśni, nawet tych sporów, które mogą być uważane za poważne spory i różnice poglądów na istotę ustrojowych naszych zagadnień. Powinniśmy precz od siebie odsunąć spory i rozbieżności, gdy przed forum zagranicznem interesu całego państwa bronimy. Gdy wierni tym dwóm warunkom, wszystkie wytężymy siły w dbałości o zewnętrzny autorytet państwa, to nietylko Polska cała, ale i jej obywatele będą się cieszyli powagą w Europie i świecie.

Działalność P. K. O. w roku 1929.

Rok sprawozdawczy zamyka PKO dalszym znacznym powiększeniem swego stanu majątkowego oraz zwiększeniem i rozwojem wszystkich działów pracy zarówno pod względem ilościowym jak i kwotowym. Jako największa instytucja oszczędnościowo-przekazowa w kraju P. K. O. w swej działalności w r. 1929 i w latach poprzednich dążyła w pierwszej linji do rozwoju kapitalizacji wewnętrznej, drogą udostępnienia jak najszerszym warstwom ludności, możliwie dogodnych i pewnych form oszczędzania, oraz do popularyzacji obrotu czekowego, zapewniając uczestnikom tego obrotu taniość, bezpieczeństwo i szybkość załatwiania.

Celem możliwie szerokiej popularyzacji tych zagadnień P. K. O. prowadziło w roku sprawozdawczym intensywną propagandę pośrednią (prasa, ulotki, plakaty itp.) oraz bezpośrednią rzeczową, która znalazła wyraz w szeregu udoskonaleń organizacyjnych i udogodnień dla klijenteli. Z najważniejszych zmian w tym kierunku należy wymienić: wprowadzenie maksymalnego 15 minutowego czasu dla załatwiania przez publiczność wpłat oszczędnościowych i czekowych, złagodzenie formalności przy otwieraniu rachunków oszczędnościowych, wprowadzenie dogodnego formatu książeczek oszczędnościowych oraz cały szereg innych zmian i ulepszeń w organizacji wewnętrznej — zmierzających do zwiększenia szybkości i bezpieczeństwa obrotów. Jako ważny etap organizacyjny należy wymienić otwarcie w r. b. oddziału P. K. O. w Wilnie.

Przechodząc do wyników cyfrowych osiągniętych w poszczególnych działach, należy przedewszystkiem podkreślić b. znaczny wzrost kapitałów oszczędnościowych i czekowych P. K. O.

Kapitał złożony na książeczkach oszczędnościowych w P. K. O. wynosił w dniu 31.XII.29 140 miljonów zł. wzrósł więc w ciągu roku sprawozdawczego o 45 milj. zł., gdy w roku ub. wzrost wynosił 36 milj. zł.

Łączny kapitał oszczędnościowy, jeśli uwzględnimy wkłady pochodzące z waloryzacji wkładów markowych wynosił 173 milj. zł. Liczba wkładców oszczędnościowych wynosiła w dniu 31.XII.29 393.620, wzrosła więc w ciągu roku 1929 o 128.902 nowych książeczek, gdy w roku 1928—wzrost ten wynosił 96.315.

Łączna ilość książeczek oszczędnościowych wszystkich typów wraz z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji wynosiła w dniu 31.XII.29 r. 434.305.

Rok 1929 był rekordowym okresem w kierunku przyrostu liczby oszczędzających w P. K. O. Dość zaznaczyć, że gdy w r. 1928 maksymalny przyrost miesięczny wynosił 13.848 książeczek, to cyfra ta dla roku 1929 wzrosła już do 17.296 książeczek w ciągu jednego miesiąca lipca. Przeciętnie miesięcznie pozyskiwała P. K. O. w r. 1928 8.000 nowych wkładów, zaś w r. 1929 — już blisko 11.000, a więc tempo wzrostu było większe o 3.000 książeczek miesięcznie.

Równolegle z imponującym wzrostem działu oszczędnościowego PKO rozwinął się bardzo wydatnie drugi niemniej ważny dział interesów instytucji, a mianowicie obrót czekowy. Ogólny obrót czekowy P. K. O. wynosił w roku 1929 przeszło 24 miljardy złotych, a więc o 3 miljardy zł. więcej niż w r. 1928. Z cyfry ogólnego obrotu czekowego P. K. O. przypada przeszło 14 miljardów zł., a więc 61.1 proc. na bezgotówkowy obrót. Cyfry te są bardzo ważne wskazują bowiem w jak znacznym stopniu obrót bezgotówkowy P. K. O. przyczynił się do ułatwienia wzajemnych rozrachunków finansowych. Kapitał złożony na rachunkach czekowych wzrósł w ciągu r. 1929 o 17 milj. zł. i wynosił na ultimo roku 210 milj. zł. liczba zaś kont czekowych wzrosła o dalszych 5.185, osiągając na dzień 31.XII29 r. 62.439 czynnych kont czekowych.

Jeśli zsumujemy kapitały pochodzące z obrotu oszczędnościowego i czekowego P. K. O. do których należy zaliczyć również wykazane w bilansie: przekazy i wkłady w drodze, to otrzymamy kapitał obrotowy instytucji, który wynosił w dniu 31.XII 1929 r. bardzo pokaźną jak na nasze stosunki kwotę 428 milj. zł., a więc o 106 milj. zł. więcej niż w roku ub.

Lokaty i fruktyfikację tych kapitałów dokonywała P. K. O. w roku 1929 w sposób bardzo przezorny pod kątem zapewnienia jak najdalej posuniętej: płynności, bezpieczeństwa i rentowności. Dowodem tego jest chociażby fakt, że P. K. O. posiadała w dniu 31.XII 29 r. 140 milj. zł. rozporządzalnych środków płynności I-go stopnia, co stanowiło 32,8 proc. obcych kapitałów.

Zatrzymując część kapitału (62 milj. zł.) jako pogotowie kasowe w kasach i na rachunku żyrowym w Banku Polskim, P. K. O. dążyła do zużytkowania pozostałych kapitałów w ten sposób, by utrzymując zupełną płynność spełniły one w życiu gospodarczem ożywczą rolę. Tak więc, po raz pierwszy w roku sprawozdawczym, P. K. O. pewną część swej gotówki, która poprzednio leżała bezczynnie wprowadziła do życia gospodarczego w formie skupu pierwszorzędnego materjału wekslowego. Kredyty udzielone w tej formie wynosiły w dniu 31.XII. 1929 r. zł. 13 milj.

Następnie rozszerzyła P. K. O. wydatnie w roku 1929 akcję kredytową pośrednią w formie zakupu papierów wartościowych kredytu długoterminowego. Kwota zakupionych po dzień 21.XII 29 papierów wartościowych własnych wynosiła 248,5 milj. zł., a więc o 62,2 milj. więcej niż w roku ubiegłym. Należy podkreślić, że największą pozycję stanowiły listy zastawne i obligacje banków państwowych oraz obligacje komunalne B. G. K.

Kwota zakupionych przez P.K.O. obligacyj komunalnych, bankowych i listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego wynosiła 149 milj. zł. wart. nom. Kapitały uzyskane tą drogą przez Bank Gospodarstwa Krajowego umożliwiły mu sfinansowanie szeregu inwestycyj państwowych i komunalnych. Z ważniejszych pożyczek udzielonych przez B. G. K. w tym czasie z funduszów uzyskanych od P. K. O. należy wymienić: pożyczkę da Gdyni w kwocie zł. 5.720.000 na inwestycje związane z rozbudową miasta i portu; dla m. Warszawy zł. 21.000.000 na inwestycje; dla m. Lwowa zł. 7.700.000 na inwestycje; dla pomorskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego zł. 4.000.000 na budowę elektrowni wodnej; dla m. Torunia zł. 3.400.000 na budowę mostu drogowego przez Wisłę; dla m. Łodzi zł. 3.500.000 na roboty kanalizacyjne i wykup akcji elektrowni; dla m. Poznania zł. 2.000.000 na cele związane z P. W. K.; dla Związku Regulacji Rawy w Katowicach zł. 1.720.000 na roboty regulacyjne; dla m. Stanisławowa zł. 1.000.000 na budowę elektrowni; dla m. Kowla zł. 1.000.000 na budowę elektrowni i rzeźni. Podane cyfry, dotyczą ważniejszych pozycyj i wyczerpują zaledwie część tej akcji kredytowej, która zasilona została z funduszów P. K. O.

Pozatem udzielono szereg pożyczek dla przemysłu tudzież dla samorządów gminnych i powiatowych na niezbędne inwestycje, oraz pożyczek w listach zastawnych na nieruchomości miejskie, głównie na remont, przebudowę i nadbudowę, oraz na nieruchomości ziemskie — na inwestycje gospodarcze.

Od Państwowego Banku Rolnego zakupiła P. K. O. 8 proc. i 7 proc. Listy Zastawne na ogólną sumę w dniu 31.XII. 1929 r. 55 milj. zł. nom. wart. co stanowi 30 proc. całkowitej emisji listów zastawnych Państw. Banku Rolnego.

Ponieważ wedle danych Państwowego Banku Rolnego udzielił on (do dnia 1 listopada b. r.) pożyczek na kupno i dokupno gruntów 27.790 gospodarstwom o obszarze 365.002 ha., oraz pożyczek inwestycyjnych 9.904 gospodarstwom o obszarze 182.985 ha., przeto fundusze uzyskane od P. K. O. umożliwiły Państwowemu Bankowi Rolnemu udzielenie 8.337 pożyczek na kupno gruntów o łącznym obszarze 109.501 ha oraz 2.971 pożyczek inwestycyjnych na obsz. 54.896 ha.

Następną grupę stanowią listy zastawne i obligacje innych instytucyj finansowych (Tow. Kredyt. Ziems. i Miejskie) 39,1 milj., a wreszcie — pap. wart. państw.—19,3 milj. zł. Kredyty lombardowe wynosiły w dniu 31IXII. 1929 r. 11.6 milj. zł. i na kwotę tę złożyły się wyłącznie drobne pożyczki średnich warstw społeczeństwa.

Wkońcu zaznaczyć należy, że lokata kapitału w nieruchomościach wynosiła w dniu 31.XII. 1929 — 29.6 milj. zł., wzrosła więc w porównaniu z rokiem ubiegłym, a to w związku z wykończeniem budowy gmachów w Poznaniu i w Warszawie przy ul. Filtrowej oraz nabyciem nieruchomości przy ul. Ś-to Krzyskiej 33-35.

Dział ubezpieczeń na życie rozwija się bardzo pomyślnie, a o dodatnich wynikach jego pracy świadczy fakt, iż w ciągu półtorarocznej działalności pozyskał polis ubezpieczeniowych na sumę ubezpieczenia 54 miljony złotych.

Dla uzupełnienia całokształtu działalności P. K. O. należy nadmienić, iż suma bilansowa P. K. O. osiągnęła cyfrę 504 milj. zł., a więc w porównaniu z rokiem ub. wzrosła o 116 milj. zł.

Cyfry te świadczą wymownie o znacznym wzroście kwotowych obrotów P. K. O. Obok jednak wzrostu kwotowego obroty P. K. O. bardzo silnie wzrosły ilościowo. Wzrost ten wyraża się dla obrotu czekowego cyfrą 22 proc., dla obrotu oszczędnościowego 60 proc to znaczy, że o taki procent wzrosła ilość czynności załatwianych przez P. K. O. w 1929 r.

Ostatecznym wyrazem racjonalnej i oszczędnej gospodarki P. K. O. w r. 1929 jest fakt, iż nadwyżka bilansowa w r. 1929 wynosiła 4.716.901 zł., wobec 4.061.913 zł. z r. 1928. Jeśli się zważy, że instytucja, pomijając już drobiazgowość obrotów i wysokość opłaty na rzecz Min. Poczt. i Telegrafów mimo obniżenia stopy procentowej czynnej (kredyty wekslowe, lombardy i weksle) i podwyższenia stopy procentowej biernej (od wkładów oszczędnościowych) — co oczywiście obniżyło dochody, potrafiła osiągnąć taki wynik gospodarczy, to fakt ten należy podkreślić z uznaniem, świadczy on bowiem o zdrowych podstawach tej wielkiej instytucji i należytem nastawieniu jej działalności.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Gmina rudomińska nadaje honorowe obywatelstwo Marszałkowi Piłsudskiemu.

Rada gminy rudomińskiej w uznaniu olbrzymich zasług położonych przez pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w odbudowie Rzeczypospolitej postanowiła, na wniosek radnego Czerwińskiego nadać Marszałkowi Piłsudskiemu honorowe obywatelstwo, oraz przesłać Mu depeszę z wyrazami czci i hołdu.

Myśliwy upolował samego siebie.

Właściciel majątku Kuryłowicze, w gminie jaźnieńskiej, pow. dziśnieńskiego p. Eugenjusz Murasow, wybierając się na polowanie, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią wywołał wystrzał.

Ładunek ugodził niefortunnnego myśliwego w szyję.

Rannego przewieziono na kurację do szpitala w Wilnie.

Samobójstwo przez powieszenie się.

W nocy z 28 na 29 stycznia Stanisław Śnieżko mieszkaniec gminy mickuńskiej targnął się na własne życie.

Przyczyny rozpaczliwego kroku desperata nie stwierdzono.

Ostrożnie z ogniem.

W zaścianku Korołowo, gm. głębockiej, wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny Marji Orłowskiej.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego zaprószenia ognia.

Straty sięgają 5.000 zł.

Chęć uniknięcia macierzyństwa przypłacona śmiercią.

We wsi Kozły, gm. chocieńczyckiej, pow. wilejskiego, Marja Jakóbowska, licząca lat 19, pragnąc uniknąć macierzyństwa, poddała się sztucznemu i niedozwolonemu zabiegowi wskutek czego zmarła śmiercią gwałtowną.

W sprawie tej wdrożono dochodzenie.

Żelazem w głowę pod wpływem alkoholu.

(Od wł. koresp. z Lidy).

Dnia 28 stycznia we wsi Wikancach, gm. ejszyskiej, w mieszkaniu Zuzy Michała wynikła bójka między Mikudajło Antonim a Stefanowiczem Józefem, podczas której Mikudajło uderzył żelazem Stefanowicza po twarzy i nosie, zadając mu przez to ciężkie uszkodzenie ciała. Bójka powstała pod wpływem nadmiernego użycia alkoholu.

WILEJKA

+ **Ciemności na dworcu kolejowym w Wilejce.** m. Wilejka od roku korzysta ze światła elektrycznego i jest jako tako oświetlone, brak natomiast oświetlenia przy dworcu kolejowym, gdzie zawsze panują nieprzeniknione ciemności. Ćmi się tam co prawda jakaś lampa naftowo-żarowa, która podczas nocy wietrznych gaśnie i wtedy to podróżni rozbijają sobie nosy. Klnie się wówczas Dyrekcję Kolejową, jej urzędników, p. Litorowicza zawiadowcę odcinka drogowego, który rzekomo jest temu winien, w co mocno wątpię, ale takie narzekania słyszałem.

Czyżby temu zaradzić nie można było? O ile jest mi wiadomem to magistrat nawet był na tyle uprzejmy, że wybudował linję do samego dworca, jednak Zarząd Kolejowy z niej nie skorzystał, a jeszcze wystąpił z pretensjami z jakich to powodów pozwolił sobie magistrat na takie eksperymenty na gruntach kolejowych. Czyż to nie śmieszne?

Pomimo to Dyrekcja Kolejowa biorąc pod uwagę że nie podróżni są dla dworca lecz dworzec dla podróżnych, dla bezpieczeństwa i wygody naszej, powinna oświecić nam dworzec, byśmy raz przestali rozbijać sobie nosy i by się skończyły słuszne, lecz szkodliwe narzekania na nieporządki — Ł. Z.

LIDA

+ **Praca nad podniesieniem rolnictwa w pow. lidzkim.** Praca nad podniesieniem oświaty rolniczej w powiecie lidzkim w ostatnim okresie zatacza coraz szersze kręgi. Przy pomocy personelu fachowego Wydziału Powiatowego, samorządu gmin i organizacyj rolniczych, pod kierownictwem powiatowego agronoma inż. Zawady Leona urządzono dotychczas w powiecie lidzkim 5 kursów 3 dniowych, 10 kursów 2-dniowych, 28 kursów 1-dniowych i 29 pogadanek 1-dniowych.

Na kursach i pogadankach prowadzone były wykłady przeważnie z dziedzin: warzywnictwa, uprawy zbóż okopowych, hodowli, sadownictwa, uprawy łąk i pastwisk, spółdzielczości ect. Frekwencja słuchaczy bardzo liczna w liczbie od 50—200 i ponad 200 osób, a zainteresowanie wśród słuchaczy było bardzo duże, albowiem słuchacze bardzo często interpelowali prelegentów z dziedziny poruszanych przedmiotów.

Również sekcja Koła Kobiet urządziła kilka kursów z zakresu gospodarstwa kobiecego, a mianowicie: kursy gotowania, prania, szycia, kroju i t. d., na których frekwencja słuchaczek także dopisała w całej pełni. Dalsza praca nad podniesieniem oświaty rolniczej w powiecie trwa nadal bez przerwy, przy wydajnej pomocy instruktorów rejonowych.

+ **Nieudały występ złodziejaszków.** W nocy z dnia 30 na 31 stycznia, nieujawnieni dotychczas sprawcy, dostali się do mieszkania Cwajfusa zamieszkałego przy ulicy 3-go Maja 6 w Lidzie, za pomocą wyłamania drzwi i usiłowali dokonać kradzieży. Jednak dzięki szczęśliwemu nadejściu żony Cwajfusa złodzieje zostali spłoszeni i zbiegli z mieszkania w niewiadomym kierunku. Złodzieje zdążyli już uszkodzić zamki przy szufladach od bieliźniarki, lecz w samą porę spłoszeni, nic zdołali nic zabrać ze sobą.

+ **5-ciodniowa inspekcja powiatu lidzkiego przez pana wojewodę Beczkowicza.** Dnia 28 stycznia przybył do Lidy p. wojewoda Beczkowicz, celem odbycia inspekcji miasta i powiatu. Celem pięciodniowego pobytu p. wojewody na terenie powiatu było szczegółowe zbadanie stanu życia gospodarczago, społecznego i kulturalno-oświatowego w powiecie lidzkim oraz naoczne przekonanie się o sprawoności aparatu administracyjnego i samorządowego.

Pierwszym etapem inspekcji, w której towarzyszył starosta p. Bogatkowski, było m. Lida. Od wczesnego rana do późnego wieczora zwiedzał p. wojewoda szereg instytucyj, pilnie dopytując się o zakres ich działania, rozwój i potrzeby.

Następnego rana, t. j. dnia 29 stycznia, wyjechał p. wojewoda na inspekcję powiatu lidzkiego i zwiedził kolejno szkołę rolniczą i fermę w Bełdówce, miasteczko Iwje, które po zniszczeniu doszczętnem przez pożar w maju roku ubiegłego zdołało już zatrzeć ślady zniszczenia, gminy sobotnicką i lipniską. W dniu 30 stycznia p. wojewoda zwiedził urzędy, instytucje społeczne, oraz zbadał stan gospodarczy powiatu, odwiedzając Sielce, Bielicę, Niecicz, Białohrudę, Radziwoniszki i inne miejscowości.

W dniach 31 stycznia i 1 lutego wyjechał p. wojewoda na inspekcję północnej połaci powiatu lidzkiego i zwiedzał kolejno: Wołdaciszki, Krupę, Skirejki, Pielasę, Zabłoć, Raduń, Ejszyszki, gdzie zatrzymał się na nocleg, poczem wyruszył w dalszą podróż, zwiedzając Bieniakonie, rozbudowujący się obecnie Werenów, Jodkiszki, również odwiedził koło Bastun osadę wojskową osadniczki p. Smoleńskiej, Żyrmuny, skąd udał się z-powrotem do Lidy.

W Lidzie p. wojewoda raczył wziąć udział w balu Rodziny Policyjnej, urządzonym w pięknie udekorowanej sali „Ogniska" kolejowego, pod protektoratem p. p. starostostwa Bogatkowskich.

Pobyt p. wojewody Beczk wicza wywołał ogromne zainteresowanie wśród całego społeczeństwa, którego przedstawiciele z zupełnem zaufaniem zwracali się do pana wojewody,, prosząc o radę i poparcie, czego pan wojewoda chętnie udzielał.

Przez cały czes inspekcji pow. lidzkiego towarzyszył p. wojewodzie p. starosta Bogatkowski i udzielał wszelkich informacyj, związanych z potrzebami powiatu lidzkiego.

Z POGRANICZA

+ **Graniczna konferencja polsko-sowiecka.** Onegdaj w rejonie Dzisny odbyła się polsko-sowiecka konferencja graniczna, poświęcona uregulowaniu zatargów granicznych. Konferencja dała wynik pozytywny.

+ **Dezerter z armji sowieckiej.** Na terytorjum polskie, w rejonie Wilejki, zbiegł onegdaj, w pełnem uzbrojeniu, żołnierz sowiecki ze strażnicy Hłobuczany. Podczas badania żołnirz ów wyraził chęć służenia w armji polskiej.

+ **Wysiedlenia.** Na odcinku granicznym Zasław (pow. mołodeczański) władze sowieckie wysiedliły na terytorjum polskie 5 osób.

Jak poznawać fałszywe banknoty 100-dolarowe.

Sprawa fałszywych banknotów 100-dolarowych wywołała żywe poruszenie w sferach finansowych i bankowych. Jak się bowiem okazało, falsyfikaty 100 dolarów znajdują się w obiegu także i w Polsce. Celem ostrzeżenia zainteresowanych przed przyjęciem falsyfikatów, podajemy niżej szczegółowo charakterystyczne cechy fałszywych banknotów 100-dolarowych.

Ukazały się w obiegu bardzo udatnie podrobione banknoty 100-dolarowe z podobizną Franklina w środku, serji 1914, z podanemi miejscami emisji:

Federal Reserve Bank, Philadelphia (3 C).
Federal Rereve Bank, New York (2 B).
Federal Reserve Bank, Cleveland (4 D).
Federal Reserve Bank, San Francisco (12 L).

Są one wyjątkowe niebezpieczne i drukowane są z subtelnie trawionej fotomechanicznej płyty.

Bilety są drukowane na podrabianym papierze, podobnym do autentycznego, jednak jedwabne włókno na falsyfikacie wydaje się nieco cieńsze, niż na banknocie prawdziwym i na prawdziwym bilecie nie jest tak skręcone, jak na przedniej stronie falsyfikatu.

W górnej części medaljonu, którego tło jest wykonane z krzyżujących się linij poziomych, zewnętrzny brzeg, który tworzą zakończenie owych linij, nie jest zupełnie równy, lecz zlekka ząbkowany w miejscu, gdzie linje tła się kończą, wobec czego owalne tło falsyfikatu nie posiada w tej części równolinijnej włoskowatej orbity tła.

Do druku strony przedniej falsyfikatu użyto farby nie czarnej, a raczej szaro popielatej. Również stempel granatowy jest jaśniejszy. Wykonanie głowy nie jest tak subtelne, jak na biletach autentycznych, różnicę tę jednak można rozpoznać tylko przy pomocy lupy.

Dolna część szarfy, obejmująca portret, opuszcza się tak nisko, że zachodzi na prawą część litery R w słowie „hundred", podczas, gdy w autentycznym banknocie dolna część szarfy nie styka się z żadną częścią litery.

W górnej części falsyfikatu, w dolnej części końcowej litery A, słowa AMERICA, zacieniowanie ma formę prawie okrągłą, podczas gdy w autentycznym bilecie ma formę owalu ściętego od góry. Numeracja banknotów fałszywych nie jest widoczna z odwrotnej strony, jeżeli banknot nie jest trzymany pod światło.

Strona odwrotna drukowana jest w kolorze zielonym, jaśniejszym od autentycznego. Ostatnie wielkie K w małym tekście na dole różni się od ostatniej litery K na biletach autentycznych: K zamiast K, które jednak nawet na fotografji jest trudne do rozpoznania. Na falsyfikacie na końcu bujającego w powietrzu sukna prawej figury kropka jest łatwo widoczna, zaś na autentycznym trudno ją zauważyć. Ogólne wykonanie strony odwrotnej falsyfikatu jest nieco gorsze, aniżeli biletów autentycznych, lecz różnica ta przy porównaniu z biletem autentycznym jest widoczna tylko przez lupę.

PROJEKTUJĘ i KIERUJĘ WYKONANIEM **KOSTJUMÓW** i DEKORACYJ **REDUTOWYCH** i **BALOWYCH**

LIDJA SZOLE

artystka-dekoratorka

absolwentka szkoły dekoracyjnej w Paryżu.

Wilno, Mickiewicza 62A m. 3

301-

O II-ie Targi Północne w Wilnie.

Konferencja organizacyjna.

W najbliższy wtorek odbędzie się konferencja zainteresowanych czynników, poświęcona omówieniu sprawy drugich targów północnych w Wilnie.

KRONIKA

Niedziela 2 Lutego

Dziś: Oczyszczenie N. M. P.
Jutro: Błażeja B. M.

Wschód słońca—g. 7 m. 17
Zachód „ —g. 16 m. 24

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 31 I—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 754
Temperatura srednia: — 7° C
„ najwyższa: — 6° C
„ najniższa: — 10° C
Opad w milimetrach: 4
Wiatr przeważający: południowo-wschodni.
Tendencja barom.: stan stały.
Uwagi: pochmurno, śnieg.

OSOBISTE

— **Gratulacja.** P. wojewoda Raczkiewicz wysłał na ręce p. Kazimiery Iłłakowiczówny następującą depeszę: „Serdecznie gratuluję Pani z powodu przyznania nagrody literackiej m. Wilna. Cieszę się, że laureatem nagrody im. Mickiewicza została poetka, związana pochodzeniem i twórczością z ziemią Wileńską".

— **W uznaniu zasług p. wojewody Raczkiewicza.** Związek Polskich Związków Sportowych w Warszawie przyznał p. wojewodzie wileńskiemu Władysławowi Raczkiewiczowi dyplom honorowy za zasługi położone dla rozwoju sportu w Polsce.

ADMINISTRACYJNA

— **52 nowych obywateli państwa polskiego.** Władze administracyjne w ciągu stycznia b. r. wydały na terenie miasta i poszczególnych powiatów województwa 52 zaświadczenia obywatelstwa polskiego.

W tym samym okresie wydano 36 osobom paszporty zagraniczne.

— **Uproszczenie administracji komunaln.** W pierwszych dniach przyszłego tygodnia ma się odbyć posiedzenie organizacyjne dla omówienia sprawy usprawnienia administracji komunalnej. Posiedzeniu przewodniczyć będzie prezydent miasta Folejewski.

— **Wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym.** W ciągu miesiąca ubiegłego poszczególne komisarjaty p. p. sporządziły 1896 protokółów karnych za rozmaitego rodzaju wykroczenia natury administracyjnej.

Najwięcej wypadków zanotowano zakłócenia porządku publicznego i opilstwa.

MIEJSKA

— **Referat prasowy w magistracie.** Zgodnie z podaną przez nas informacją magistrat. m. Wilna zorganizował biuro prasowe. Funkcje referenta prasowego p. prezydent powierzył kierownikowi wydziału kulturalno-oświatowego p. Reuttowi Józefowi.

— **Regulamin robót wodociągowo-kanalizacyjnych.** W związku z reorganizacją robót wodociągowo-kanalizacyjnych magistrat m. Wilna opracował specjalny regulamin dotyczący powyższych robót. Regulamin ten wpłynął onegdaj pod obrady prezydjum magistratu.

— **W poszukiwaniu kredytów.** We środę 5 b. m. w lokalu magistratu odbędzie się posiedzenie komitetu rozbudowy m. Wilna, poświęcone omówieniu sprawy zdobycia kredytów na dokończenie rozpoczętych już budowli.

— **Z Komisji Pomocy Biednym.** We wtorek dnia 4 lutego b. r. o godz. 12-ej w poł. odbędzie się poświęcenie 2-ch nowych sal na 50 łóżek, odrestaurowanych i wyekwipowanych przez Komitet Społ. Walki z żebractwem na lokowanie w dalszym ciągu żebraków i nędzy wyjątkowej. Zarząd zaprasza jak najuprzejmiej wszystkich członków Komitetu oraz gości, interesujących się sprawą zwalczania żebractwa w naszem mieście.

Wejście od ul. Wileńskiej 23.

LITERACKA

— **Dziś IV Niedziela Kameralna** w Związku Literatów (Ostrobramska 9), poświęcona muzyce skandynawskiej. Bogaty program obejmuje kwatert Nielsena, sonatę fortepianowo-wiolonczelową Griega i kwintet fort. Sindinga. Wstęp dla abonentów i osób zaproszonych; przy wejściu sprzedają się pojedyńcze karty wstępu. Początek z radjową punktualnością o godz. 20.15.

Z POCZTY

— **Komunikacja telefoniczna z Danją.** Z dniem 1 lutego r. b. wprowadzoną zostanie komunikacja telefoniczna między Warszawą, Wilnem, Łodzią i Poznaniem, a wszystkiemi urzędami pocztowemi w Danji. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą z Polski z urzędami leżącemi w pierwszej strefie duńskiej wyonsi 8 fr. 50 ct., a z urzędami leżącemi w drugiej strefie duńskiej — 9 fr. 10 ct. Urząd Kopenhaga leży w drugiej strefie duńskiej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie zarządu i komisji naukowej Towarzystwa Badania Dziejów Wyzwolenia Wileńszczyzny.** Dnia 31 stycznia r. b. odbyło się w urzędzie wojewódzkim, pod przewodnictwem wiceprezesa towarzystwa p. wicewojewody St. Kirtiklisa, zebranie zarządu i komisji naukowej Towarzystwa Badania Dziejów Wyzwolenia Wileńszczyzny. Na zebraniu był obecny p. wojewoda wileński Raczkiewicz, przedstawiciel wojskowego biura historycznego w Warszawie por. Kawałkowski.

Po omówieniu szeregu aktualnych spraw organizacyjnych i budżetowych towarzystwa przewodniczący komisji naukowej prof. Mienicki złożył sprawozdanie z dokonanych dotychczas prac. Jak wynika ze sprawozdania przedewszystkiem przeprowadzone zostały w Warszawie w wojskowem biurze historycznem badania znajdujących się tam materjałów i dokumentów, dotyczących dziejów wyzwolenia Wileńszczyzny. Znając te materjały towarzystwo wie obecnie czego musi samo poszukiwać, brak bowiem wielu dokumentów i źródeł, dotyczących poszczególnych faz walk o wyzwolenie Wileńszczyzny, oraz ziem północno-wschodnich.

Pracę gromadzenia materjałów rozpoczęło towarzystwo od apelu do społeczeństwa. Apel ten nie pozostał bez echa. Materjały napływają tak z Wilna jak i z prowincji. Dla uzyskania relacyj b. uczestników walk o wyzwolenie Wileńszczyzny służących obecnie w wojsku, opracowano kwestjonarjusz który jest już w drodze do realizacji.

Na prowicji towarzystwo posiada członków-korespondentów, tak na terenie woj. wileńskiego, jak i poleskiego, nowogródzkiego oraz białostockiego. Korespondentów tych jest już 63. Liczba ta świadczy wymownie o zainteresowaniu, jakie piękne cele towarzystwa wzbudziły w szerokich warstwach społeczeństwa.

W najbliższym czasie wydana będzie staraniem zarządu towarzystwa broszura, określająca dokładnie zadanie i cel towarzystwa.

— **Odczyty o antropozofji.** P. Aleksander Pozzo (Dornach, Szwajcarja) wygłosi w Wilnie dwa odczyty o antropozofji. W niedzielę dn. 2 lutego r. b. o godz. 6-ej wiecz w sali Stowarzyszenia Techników — ul. Wileńska 33 — na temat: „Antropozofja jako wyraz potrzeb kultury naszych czasów". Treść odczytu: Rozwój stanów świadomości, jako przyczyna kolejnego następstwa epok kultur obcych. Psychiczny typ człowieka Grecji starożytnej, Rzymu i wieków średnich. Materjalizm i krytycyzm kultury współczesnej. Ich przyczyny. Potrzeba ich przezwyciężenia. Naukowa metoda antropozofji, jako odpowiadająca współczesnemu stanowi świadomości ludzkości. Impuls antropozofji dla twórczości w kulturze.

W poniedziałek 3 lutego o godz. 7-ej wiecz. w sali Domu Rosyjskiego — ul. Mickiewicza 22 — na temat: „Co znaczy być Antropozofem i jak się nim stać". Treść odczytu: Zainteresowanie poznawcze, a czynna wola w antropozofji. Związek między rozwojem nadzmysłowego poznania z pracą wewnętrzną nad sobą. Antropozofja, a życie. Jak można się stać antropozofem.

Odczyty odbędą się w języku rosyjskim. Po odczycie pytania magą być zadawane po polsku, rosyjsku, francusku, niemiecku.

Wejście od 50 gr. do 1 zł.

— **Zrzeszenie Nauczycieli Geografji** (Oddział w Wilnie) komunikuje, że zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek dnia 4 lutego 1930 r. o godz. 17-ej w lokalu Doświadczalni Przyrodniczej (Mała Pohulanka róg Zawalnej). Na porządku dziennym referat i dyskusja na temat „Zastosowanie lampy projekcyjnej przy nauczaniu geografji w szkole powszechnej". Goście mile widziani.

— **Wieczór Literacko-Dyskusyjny** w Tow. Miłośników Historji Polskiej Reformacji im. J. Łaskiego odbędzie się w dniu 2-go lutego 1930 r. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu T-wa Zawalna Nr. 1. (Sala Związku Polaków Kresowych). Porządek dzienny: 1) Odczytanie przez jednego z artystów najnowszej noweli Marji Dąbrowskiej: „Ksiądz Filip". 2) Dyskusja. Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

— **Odczyty Polskiego Czerwonego Krzyża** Przypominamy, że dzisiaj o godz. 12-ej w p. w sali kina „Światowid", Mickiewicza 9—Dr. Marjan Obiezierski wygłosi odczyt n. t. „Higjena kobiety".

Wstęp na odczyt mają wyłącznie kobiety. Wejście bezpłatne.

RÓŻNE

— **Jubileuszowy Tydzień Morski** ku uczczeniu 10-lecia odzyskania dostępu do morza rozpocznie się w niedzielę dnia 9-go lutego r. b. Solennem Nabożeństwem w Bazylice Katedralnej.

Po nabożeństwie o godz. 12 w południe nastąpi uroczysta Akademja w Sali Śniadeckich U. S. B., na program której złożą się okolicznościowe przemówienia oraz dział koncertowy.

W ciągu tygodnia przewidziane są codzienne audycje i komunikaty radjowe, artykuły w prasie, odczyty oraz Wielki Bal Morski, który odbędzie się w dniu 13 lutego r. b. w Salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego.

Szczegóły w afiszach i zawiadomieniach które w dniach najbliższych będą rozesłane.

Czysty dochód z Tygodnia, uzyskany ze sprzedaży nalepek okiennych i znaczków przeznaczony został na realizację celów Ligi Morskiej i Rzecznej w dziedzinie rozbudowy Floty Wojennej.

ZABAWY

— **Bal wojewódzki.** Dnia 8 lutego w górnych salonach pałacu p. wojewody odbędzie się VIII doroczny Bal Wajewódzki, który, jak zwykle, zapowiada się jako największa atrakcja karnawału.

Obowiązki Honorowych Gospodarzy m. in. objęli łaskawie:

Marszałek Senatu Juljan Szymański z małżonką, minister Henrók Józewski z małżonką, minister Aleksander Prystor z małżonką, minister Witold Staniewicz z małżonką, wiceminister, gen. Daniel Konarzewski z małżonką, gen. Edwardostwo Rydz-Śmigłowie, gen. Kazimierzostwo Sosnkowscy, generałostwo Felicjanostwo Sławoj-Składkowscy, gen. Lucjan Żeligowski, b. minister Karol Niezabytowski z małżonką i b. minister Aleksander Meysztowicz z małżonką.

Obowiązki zaś gospodarzy balu przyjęli łaskiewie przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, oraz szerokich sfer społeczeństwa zarówno na terenie miasta Wilna jak i powiatów.

Organizacja balu przewidziała stylowe udekorowanie kwiatami salonów. Do tańca przygrywać będą trzy orkiestry.

Cel balu — przyjście z wydatną pomocą Zakładom Opieki nad Dziećmi — ściągnie niezawodnie liczne sfery społeczne i towarzyskie do salonów pałacu, w dniu 8 lutego r. b.

— **VIII, doroczny bal reprezentacyjny medyków** odbędzie się w salonach oficerskiego kasyna garnizonowego, w sobotę, dn. 22 lutego r. b.

— **Dancing u Sztralla.** Dnia 4 lutego Koło Opieki nad dzieckiem gruźliczem przy Wil. Tow. przeciwgruźlicz. organizupje o g. 10 wiecz. Dancing w cukierni Sztralla, Mickiewicza 12. W przygotowaniu miłe atrakcje Wejście 1 zł.

Dochód przeznaczony na kolonje letnie dla dzieci gruźliczych.

— **Wielka Sobótka Karnawałowa Koła Akademików Ziemi Lubelskiej.** W sobotę dn. 8 lutego 1930 r. w lokalu „Ogniska Akademickiego" Koło Akademików Ziemi Lubelskiej urządza Wielką Sobótkę Karnawałową. Bufet obficie zaopatrzony. Wyborowy kwartet muzyczny. Początek o godz. 20-tej. Wstęp 4 zł., akadem. 1.50 zł.

NADESŁANE

Matki! Pamiętajcie żądać wyłącznie HYGENOL puder dla dzieci

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz ostatni nad wyraz barwne i efektowne widowisko „Księżniczka chińska Turandot" Gozziego z muzyką Bussoniego.

„Krakowiacy i Górale". W przyszłym tygodniu wchodzi na repertuar opera narodowa W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i Górale" w opracowaniu E. Dziewulskiego.

Jutro w poniedziałek ukaże się po raz ostatni w sezonie „Rewja świąteczna", składająca się z piosenek, monologów, skaetchów i produkcyj tanecznych. „Rewja świąteczna" zyskała ogólny poklask i uznanie.

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś efektowna sztuka Somerset-Maughama „Grzesznica z wyspy Pago-Pago", trzymająca widownię w niebywałem napięciu.

Jutro z powodu przygotowań do najbliższej premjery przedtsawienie zawieszone.

— **Najbliższa premjera.** W Teatrze „Lutnia" odbywają się intensywne próby z ostatniej nowości repertuarowej doskonałej sztuki węgierskiej „Mężczyzna i kobieta" Lakatosa. W sztuce tej wystąpi po raz pierwszy w obecnym sezonie znana i ceniona artystka Marja Makarczykówna. Reżyserję sztuki w której zatrudnione są najwybitniejsze siły zespołu prowadzi Ryszard Wasilewski.

— **Dzisiejsze przedstawienia popołudn.** Dziś w obu Teatrach odbędą się przedstawienia popołudniowe o godz. 3.30 po poł. po cenach zniżonych. W Teatrze na Pohulance ukaże się świetna komedja Fodora „Mysz kościelna" z A. Zelwerowiczem w roli głównej. W Teatrze „Lutnia" doskonała komedja satyryczna „Pan Topaz" z J. Werniczówną, Wyrwicz-Wichrowskim, Wasilewskim w rolach głównych.

— **Poranek taneczny „Wieszczka lalek".** Dziś o godz. 12-ej w poł. zespół dzieci i uczenic znanej wybitnej interpretatorki tańców klasycznych Lidji Winogradzkiej — wystawia pod jej kierownictwem — efektowny balet Bajera „Wieszczka lalek". Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach Zygmunta Dołęgi. Ceny miejsc od 50 gr. Czysty dochód z poranku przeznacza się na rzecz niezamożnych uczniów i uczenic gimnazjum Wellera. Zainteresowanie wielkie.

— **Opera w Teatrze Miejskim na Pohulance.** „Jaś i Małgosia" opera E. Humperdincka wystawiona będzie w dniach 4 i 5 lutego r. b. w wykonaniu najwybitniejszych sił artystycznych zespołu solistów operowych, oraz znanego już zaszczytnie zespołu tanecznego p. Lidji Winogradzkiej.

— **Koncert w sali „Świt".** Dziś dnia 2-go lutego o godz. 17-ej punktualnie w lokalu szkoły powszechnej Nr. 22 „Świt" przy ul. M. Pohulanka 8 odbędzie się koncert w wykonaniu Artystów Teatru Wielkiego.

Osiągnięty dochód z powyższej imprezy przeznacza się niezamożnej dziatwie w-w szkoły na potrzeby szkolne.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 2 lutego 1930 roku.

10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 11.53: Sygnał czasu, kom. meteorologiczny, oraz odczyty rolnicze z Warszawy. 15.00: „Praca ku kontroli mleczności" — odczyt. 16.50: Audycja dla dzieci. 17.15: „Psychoanaliza jako środek wychowania" 8-y odczyt organizowany przez kurat. O. S. 19.00: „Kukułka wileńska". 19.25: Audycja z racji imienin Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego. 19.50: Program na poniedziałek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.15: 4-ta niedziela kameralna w Zw. Literatów Polskich. 21.45: Słuchowisko z Poznania. 22.15: Komunikaty i muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 3 lutego 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Retransmisja stacyj zagranicznych. 17.00: Pogadanka Akademickiego Koła Misyjnego. 17.15: Bajeczki dla najmłodszych. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Audycja eksperymentalna „Serce na antenie" słuchowisko. 19.25: 22 lekcja języka włoskiego. 19.40: Program na wtorek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: „O śmiechu" odczyt wygłosi prof. U. S. B. Sergjusz Siengalewicz. 20.30: Koncert międzynarodowy z Budapesztu. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie".

WTOREK, dnia 4 lutego 1930 roku.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.1: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Pogadanka przy rodnicza dla dzieci. 17.25: Kurs popularny literatury polskiej. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Kącik dla panów. 19.10: Chór seminaryjny pod kierownictwem I. Stubiedy. 19.35: 26 lekcja języka niemieckiego. 19.50: Opera z Poznania oraz komunikaty.

Nowinki radjowe.

CIEKAWA AUDYCJA LITERACKA.

W poniedziałek o godzinie 19.45 zostanie nadane słuchowisko Rolfa Gunolda, w przekładzie W. Hulewicza, p. t. „Serce na antenie". Słuchowisko to w ciągu ostatnich kilku miesięcy nadało większość radjostacyj europejskich. W Wilnie „Serce na antenie" pójdzie w wykonaniu zespołu dramatycznego muzycznie ilustrowane przez E. Dziewulskiego.

Również w poniedziałek o godzinie 20.05 Dr. Medycyny Siengalewicz prof. U. S. B. wygłosi odczyt p. t. „Śmiech". Temat poruszany przez najwybitniejszych uczonych, m. in. Bergson się nim zajmował, jest jednym z najważniejszych we współczesnej psychologji.

„BARON MIKOSZ" W ETERZE.

Warszawa miała w swoim czasie bankiera Kaftala, któremu przypisywano wszelkie najpieprzniejsze „kawały". Wiedeńczycy natomiast mieli swego węgierskiego „Barona Mikoscha", na rachunek którego opowiadali sobie anekdotki, jedne bardziej pieprzne od drugich, a możliwie tylko w męskiem towarzystwie. Ilość ich była nieskończona. Już prawie zapomnianoby o nich gdyby nie to, że nagle pewnej nocy odżyły na nowo w eterze, nadawane rzekomo przez budapeszteńską radjostację, która doskonale się słyszy u nas i w całej prawie środkowej Europie, często nawet na kryształek. — Zaczęło się to jakoś w początkach grudnia r. z. Gdy tylko radjostacja skończyła swoją audycję wieczorną radjosłuchacze, którzy pozostali ze słuchawkami na uszach przy swoich aparatach, na tej samej fali usłyszeli jakiś nowy, ale niezmiernie sympatyczny głos męski, który czynił wrażenie, jak gdyby przemawiał w dalszym ciągu wieczornego programu. Ktoś opowiadał nieprawdopodobne historyjki, ale tak pikantne, że chyba i najsprośniejszy szympans musiałby się rumienić.

Na drugi dzień oburzenie. Od samego rana publiczność poczęła atakować dyrekcję stacji. Skandal! Jak mogło dojść do czegoś podobnego. Dyrekcja tłumaczy się że o niczem nie wie. Ale następnego wieczora o tej samej porze panowie dyrektorzy sami nałożyli słuchawki, no i „Baron Mikosch" znowu dał się słyszeć. Opowiadał kawały jeszcze od wczorajszych pieprzniejsze. Od tej pory cały Budapeszt jest poruszony. Będzie dziś Mikosch, czy nie będzie? Nie co wieczór wprawdzie, ale od czasu do czasu zjawia się Mikosch w eterze węgierskim. Cały aparat śledczy stolicy Węgier jest puszczony w ruch.

OSTATNIA TRANSMISJA Z LONDYNU.

W dniu otwarcia międzynarodowej konferencji morskiej t. j. 21 ub. m. rozgłośnia wileńska retransmitowała z Londynu uroczystość otwarcia tej ważnej dla całego świata konferencji. Retransmisja odbywała się drogą powietrzną za pośrednictwem specjalnych aparatów. Dzięki tej transmisji radjosłuchacze całej Polski słyszeli bezpośrednio z Londynu przemówienia króla angielskiego Jerzego V, premjera Mac Donalda, delegata Ameryki Stimsona i delegata Japonji Vacatsuki. Audycja wypadła pod każdym względem doskonale. Odbiór był czysty i równy.

KINA I FILMY

„POD PRĘGIERZEM HAŃBY" (Helios).

Tytuł „Przebudzenie" jest przyjemniejszy, ale niebardzo związany z treścią. To co teraz — jest znów barbarzyńskie w swojej ordynarnej sensacyjności. Już to tytuły nie udają się szanownym „redaktorom" z biur wynajmu filmów. Ani sensu ani atrakcyjności.

Film bez pretensji do wielkiego artyzmu, nowych pomysłów i t. p. momentów — ale zrobiony dobrze, z doskonałą obsadą aktorską (świetne typy), ładną i trafną oprawą, oraz dość konsekwentnym, interesująco skomponowanym scenarjuszem. Troszkę tylko nieprawdopodobny wydaje się ewentualny związek hrabiego — rotmistrza z wiejską dziewczyną, choć tak ładną jak Vilma Banky. Ostatecznie jednak... bywa i to czasem. Reżyserja jest bez zarzutu, bardzo dobrze zrobione są sceny zbiorowe (zabawa ludowa, wojsko, zwyczajowa egzekucja za nieobyczajność etc.), równie doskonale opracowane są momenty dramatyczne z odpowiednią siłą i bez jakiejkolwiek przesady. Na szczególną uwagę zasługują zdjęcia — prześliczne. Stawiają film o klasę wyżej. Nie są to tylko fotografje mniej lub więcej luźno związane z akcją, lecz stanowią organiczną część filmu, na który dzięki temu oraz wspomnianym już walorom jego patrzy się od początku do końca z przyjemnością a conajmniej bez dystrakcji. Napisy poprawne, ilustracja muzyczna — nie przeszkadza. **(sk).**

SPORT

WALNE ZEBRANIE W.K.S. „POGOŃ".

W dniu 3-go lutego r. b. odbędzie się Walne Zebranie sekcji piłki nożnej o godz. 18-ej w gmachu Ośrodka Wychowania Fizycznego Stawiennictwo członków konieczne, ponieważ są bardzo ważne sprawy.

TOR SANECZKOWY.

Mające się odbyć w niedzielę dnia 2 II. r. b. otwarcie toru, oraz zawody saneczkowe na górze Trzykrzyskiej, zostały odwołane, z powodu złych warunków śnieżnych i odbędą się w przyszłą niedzielę 9 lutego.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE.

W niedzielę dnia 2 lutego o godzinie 13-ej odbędą się zawody łyżwiarskie o mistrzostwo szkół średnich, w parku sport. im gen. Żeligowskiego.

BOKS.

Wileński Okręgowy Związek Bokserski otrzymał od łotewskich władz bokserskich zaproszenie na międzynarodowe zawody bokserskie do Rygi.

Termin zawodów w Rydze koliduje jednak z terminem zawodów Wilno — Poznań w sprawie którego prowadzone są pertraktacje.

Ze swej strony uważamy, że doprowadzenie do skutku meczu Wilno — Poznań Wil. O. Z. B. winien się przedewszystkiem ubiegać, gdyż ten mecz będzie miał wyjątkowe znaczenie propagandowe dla Wilna, bowiem Poznań reprezentuje najwyższą klasę bokserską w Polsce.

GRY SPORTOWE.

W dniu 4 lutego o godzinie 17-ej w sali Okr. Ośr. W. F. Wilno odbędzie się walne zebranie Wil. Okr. Zw. Gier Sportowych.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Oszust i dezerter, podający się za wywiadowcę zatrzymany na dworcu.

Funkcjonarjusze wydziału śledczego zatrzymali jednego z przyjezdnych do Wilna, który wydał się być podejrzanym.

Zagadnięty, nie tracąc tupetu, oświadczył, że jest wywiadowcą delegowanym służbowo, celem przeprowadzenia powierzonej mu sprawy.

Od rzekomego policjanta służby śledczej zażądano legitymacji, a skoro tej nie mógł zatrzymany przedstawić przeprowadzono go do komisarjatu kolejowego.

Tu stwierdzono, iż jest to niejaki Józef Michno, poszukiwany od 9 lat bezskutecznie za oszustwo, popełnione w 1921 roku w szpitalu wojskowym w Grudziądzu oraz zdezerterowanie z jednego z oddziałów wojskowych we Lwowie.

Ujętego Michnę przekazano właściwym władzom.

Staruszka pod dorożką.

Na ulicy Stefańskiej upadła pod przejeżdżającą dorożkę N-r. 5 Leja Trachin, licząca lat 70, zamieszkała przy ulicy Rudnickiej N-r. 80.

Staruszka doznała ogólnego potłuczenia ciała, wobec czego lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ją do szpitala żydowskiego.

Miast towaru odnaleziono fuzję.

Policja dokonywując rewizji w mieszkaniu niejakiego Józefa Błażewicza przy ulicy Subocz N-r 14, oskarżonego o współudział w kradzieży z firmy konfekcyjnej mieszczącej się przy ulicy Wielkiej N-r. 42, znalazła jednorurkową fuzję pistonówkę.

Fuzję niewiadomego pochodzenia przesłano do depozytu starostwa grodzkiego.

Biedny Stasio.

Przy ulicy Franciszkańskiej znaleziono bez opieki dwuletniego chłopczyka.

Przy dziecku znaleziono kartkę następującej treści: „Na imię Stanisław, katolik, zostawiony z powodu zabrania męża do wojska".

Porzucone dziecko umieszczono w przytułku im. Dzieciątka Jezus.

Kradzież gołębi.

Albinowi Kaliszewskiemu (ul. Ponarska N-r. 50) skradziono 12 gołębi rasowych, wartości 800 zł.

Okradzenie mieszkania.

Z mieszkania Eweliny Stoczek (ul. Dunajek) niewykryci sprawcy wynieśli maszynę do szycia f. Singer, oraz zabrali trzy złote krzyżyki i inną biżuterję, ogólnej wartości 300 zł.

Złodziej na rynku Łukiskim.

Gospodarzowi ze wsi Ejszyszki, Teodorowi Koncewiczowi, który przywiózł na sprzedaż produkty do Wilna, na rynku Łukiskim skradziono kożuch, wartości 50 zł.

Wdrożone natychmiast dochodzenie doprowadziło do ujęcia złodzieja w osobie Gogisa Konstantego, od którego kożuch odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Zderzenie aut.

Na zbiegu z ulicą Giedyminowską zderzyły się autobus N-r. 14147, prowadzony przez kierowcę Jasińskiego z samochodem wojskowym przydzielonym do D. O. War.

Samochód został uszkodzony.

Z ludzi nikt szwanku nie odniósł.

Sprawa porzuconych skór wyjaśniona

Odszukano poszkodowanego i ujęto złodzieja

Wdrożone dochodzenie w sprawie skór bukatowych, porzuconych przez złoczyńcę dnia 20 ub. m. na ul. Kwiatowej, doprowadziło, jak to już podawaliśmy do odszukania poszkodowanego, w osobie Hirsza Dajchesa, właściciela składu skór.

Obecnie władze śledcze ujęły sprawcę kradzieży tego towaru. Jest nim Zelik Kotkis, zamieszkały przy zaułku Krawieckim N-r. 5.

Kotkisa aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wypadki na dobę.

Od godziny 9 r. dnia 31 ub. m. do g. 9 rano dnia 1 b. m. zanotowano na terenie m. Wilna 47 wypadków, w czem 6 kradzieży, 12 — opilstwa, 20 przekroczeń administracyjnych.

Z SĄDÓW

Echa krwawego zajścia przy ul. Jagiellońskiej.

Zabójca ś. p. Bądzkiewicza skazany na rok twierdzy.

Wczoraj sąd apelacyjny rozpoznawał sprawę Zygmunta Karnickiego-Smolińskiego, oskarżonego o to, że w dniu 25 stycznia 1926 roku, koło domu N-r 9 przy ulicy Jagiellońskiej zabił wystrzałem z rewolweru studenta U. S. B. Władysława Bądzkiewicza.

Sąd okręgowy, po rozpoznaniu tej sprawy uznał, iż podsądny jest winien przekroczenia obrony własnego życia i skazał go na osadzenie w twierdzy przez trzy miesiące.

Od wyroku tego, zarówno obrona skazanego, jak również rzecznik oskarżenia odwołali się do wyższej instancji.

Sąd stanowili pp. sędziowie: Laszczewicz jako przewodniczący, oraz Matusewicz i Bobrejko.

Oskarżenie wnosił wiceprokurator p. Kryczyński.

Oskarżony na rozprawę nie stawił się, natomiast w charakterze jego obrońcy wystąpił mec. Kulikowski.

Powództwo cywilne wniesione przez matkę zabitego p. Zofję Bądzkiewiczową o 100 zł. popierał adw. Świda.

Okazało się iż wszyscy świadkowie w tej sprawie, nie wyłączając świadka obrony Bronisławy Mrożinkiewiczowej, która dotąd uchylała się od składania zeznań, stawili się. Nadto mec. Kulikowski prosił sąd o przesłuchanie znajomego Karnickiego p. Jana Bochwica, do czego sąd się przychylił.

Poza tem na wniosek obrony, który spotkał się z aprobatą prokuratora, sąd postanowił wyeliminować ze sprawy orzeczenie biegłego w sprawach honorowych, prof. Wróblewskiego.

Po obszernym referacie sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Pierwszy zeznawał świadek Bohdan Dzierdziejewski, który w krytycznym dniu w asystencji swych bratanków Władysława i Janusza Bądzkiewiczów reagował na sporządzony przez zastępców honorowych Karnickiego na siebie protokół jednostronny.

Będąc nim obrażonym, nie widział innego sposobu reagowania za doznaną zniewagę, jak tylko znieważenie czynne Karnickiego.

W tym celu wraz ze swymi bratankami Bądzkiewiczami udał się na spotkanie Karnickiego i oczekiwał na niego przed domem, gdzie mieszka, mianowicie na ul. Jagiellońskiej N-r. 9.

Około godziny 1 po poł. kiedy ujrzał wracającego do domu Karnickiego, świadek podszedł do niego, a sprawdziwszy, że ma z nim do czynienia, uderzył go pięścią w twarz.

Karnicki padł na kolana, a jednocześnie wyjął rewolwer z kieszeni, chcąc z niego zrobić użytek. Chcąc uniemożliwić strzał, świadek laską począł bić Karnickiego, po ręce uzbrojonej i głowie.

W tym trakcie padł strzał ze strony Karnickiego, a wobec tego świadek również oddał strzały do przeciwnika. Karnicki również jeszcze raz wystrzelił, poczem cofnął się do swego mieszkania.

Okazało się iż pierwszym strzałem ugodzony został, stojący za świadkiem Dzierdziejewskim Władysław Bądzkiewicz. Strzał był śmiertelny.

Drugi świadek Janusz Bądzkiewicz, przebieg zajścia przedstawił w ten sam sposób.

Świadek Jan Bochwic uznał że kiedy dowiedział się o tragicznem zajściu udał się do ekspozytury śledczej, gdzie znajdował się Karnicki i wyraził mu swe ubolewanie.

Karnicki wówczas opowiedział mu przebieg zajścia, z którego wynikało, że przy spotkaniu Dzierdziejewski począł bić Karnickiego laską wobec czego narazie zasłaniał się rękami, wreszcie w pewnym momencie upadł na kolana, kiedy powstał ujrzał w ręku Dzierdziejewskiego rewolwer. Wówczas sięgnął do kieszeni i wyjął również rewolwer. Kto pierwszy wystrzelił dokładnie sobie nie uprzytomnia, natomiast on oddał jeden tylko strzał, poczem rewolwer zaciął się gdyż wystrzelona gilza pozostała w lufie.

Wkońcu zeznawała jako świadek Mrozinkiewiczowa, lecz nic konkretnego do sprawy nie wniosła.

Sąd zamykając śledztwo sądowe oddał głos prokuratorowi, który eliminując zdaniem jego balast wprowadzony do sprawy, w pierwszem jej stadjum, a zacieminający przedmiot samej sprawy t. j. zabójstwo, dowodził iż pods. przekroczył obronę konieczną, gdyż spoliczkowanie nie upoważniało go do użycia broni, od której padł ś. p. Władysław Bądzkiewicz. W konkluzji domagał się zastosowania do oskarżonego cz. II art. 458 kk.

Adwokat Świda w imieniu swej mocodawczyni popierał powództwo.

Mec. Kulikowski w długiem przemówieniu dowodził, iż Karnicki był napadnięty, bity laską, a następnie, widząc że zagraża mu niebezpieczeństwo od rewolweru, zrobił użytek z posiadanej broni. Domagał się zupełnego uniewinnienia Karnickiego.

Po krótkich replikach stron, sąd po odczytaniu pytań, udał się na naradę, poczem wyniósł wyrok, którego mocą uznał oskarżonego Karnickiego, za winnego przekroczenia obrony koniecznej i uchylając wyrok sądu okręgowego w części, dotyczącej wymiaru kary, skazał go na osadzenie w twierdzy przez jeden rok.

Na zasadzie ustawy o amnestji, karę tę sąd zmniejszył o połowę. **Ka-er.**

Monografja pow. brasławskiego.

Mogę podzielić się z czytelnikami naszego pisma miłą wiadomością; oto referent działu statystycznego starostwa brasławskiego p. Otton Hedeman opracował w przeciągu prawie 2 letnich poszukiwań naukowych — monografję powiatu brasławskiego; miałem możność zapoznać się z treścią tej obszernej i źródłowej pracy dzięki uprzejmości autora—jest to praca poważna, oparta na bogatych nieznanych źródłach ukrytych w foljałach największego w Polsce archiwum państwowego — zawierającego akty do historji całego olbrzymiego terytorjum b. W. Ks. Litewskiego, — a także dokumentach rozmaitych prywatnych archiwów,—jak również opracowaniach i studjach historycznych, wyzyskanych z dużem krytycyzmem. Zasługą główną pracy p. Hedemana oprócz innych zalet jest jej *bezstronność bezwzględna*; wiele rzeczy będzie tu niespodzianką, wiele poglądów zostanie skorygowanych radykalnie, wiele legend rozwianych, wiele reklam obalonych; praca p. Hedemana oparta jest jak na granitowych słupach—na faktach bezlitosnych, lecz prawdziwych zawsze; ujawnia częstokroć wybitne zapomniane przez niewdzięczny ogół zasługi ludzi, którzy i których nie reklamowano; całe życie powiatu brasławskiego od zamierzchłej przeszłości obejmuje cenna praca p. Hedemana pod względem historycznym, społecznym, etnograficznym i ekonomicznym. Nie mogę ani chwili wątpić, że ta pierwsza monografja powiatu, który z racji zniszczenia wielu aktów w porównaniu z innemi powiatami posiada b. mało materjałów do swych dziejów,—zmusi wielu naszych badaczy do podobnych opracowań innych połaci naszego kraju, życzyć tylko należy by prace ich nacechowane były tym umiarem, bezstronnością i *prawdą szczerą*, jak monografja p. Hedemana.

Nie można również wątpić, że nasze władze nie omieszkają dopomóc w wydaniu tej książki w sposób godny jej treści, zdobiąc ilustracjami zabytków etc. tego mało stosunkowo znanego zakątka naszego kraju, sądzę, że i sejmik powiatowy brasławski asygnuje pewną kwotę na ten cel, może i ziemiaństwo brasławskie zechce się przyłożyć walnie do tej sprawy pożytecznej; niech wykaże swoją ambicję nie oglądając się na niskie ceny płodów rolniczych. *E. Ł.*

List do Redakcji.

Do Szanownego Pana Redaktora „Kurjera Wileńskiego"

Wobec ukazania się w Nr. 8 dziennika „Słowo" z dn. 11.I. 1930 roku notatki p. t. „Dokąd idziemy", podpisanej inicjałami „W. S.", a której autor tendencyjnie i z nieznajomością rzeczy zarzuca urzędnikom Izby Skarbowej, przeprowadzającym lustrację przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, że „niezawsze stojąc na wysokości zadania" traktują płatników jako przestępców, czyniąc wywiady o ich sposobie życia, wydatkach na utrzymanie, o źródłach dochodu i t. p., poczuwałem się do obowiązku przesłania Redakcji „Słowa" poniższego sprostowania, które nie zostało jednak wydrukowane. Zwracam się przeto do Szanownego Pana Redaktora z prośbą o zamieszczenie tego sprostowania na łamach „Kurjera Wileńskiego".

„Każdy uspołeczniony i lojalny obywatel, poczuwając się do obowiązku niesienia ciężarów podatkowych, ujawnia wszystkie dane potrzebne dla określenia wysokości dochodu, na podstawie których jedynie słusznie, może być podatek wymierzony i pobrany.

Art. 64 Ustawy o podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 58/25 poz. 411) przewiduje w poszczególnych wypadkach obowiązek władz Skarbowych obliczenia wysokości dochodu „na podstawie zewnętrznych oznak, świadczących o wydatkach domowych i osobistych podatnika oraz o jego ogólnem ekonomicznem położeniu". Cytowany przepis Ustawy wyraźnie uprawnia lustratorów do wszechstronnego dochodzenia w celu ustalenia istotnego dochodu płatnika. Płatnicy uchylający się od zeznania dochodu, a nawet niezadowoleni z czynności urzędowych lustratora, przedsięwziętych w kierunku ustalenia tegoż dochodu, dają wyraz swej nielojalności.

Nie przeczę, że mogą być usterki co do samego sposobu przeprowadzania badania płatników, lecz to zależy li tylko od stopnia inteligencji i kultury urzędników-lustratorów. Usterki te dałyby się jednak w dużej mierze usunąć przez podanie do wiadomości władzy przełożonej wspomnianych urzędników, bądź drogą bezpośrednią, bądź też za pośrednictwem prasy, ściśle określonych konkretnych faktów. Wszelkie natomiast anonimowe informacje i zarzuty czynione za pośrednictwem prasy nie mogą odnieść pożądanego skutku, przyczyniając się li tylko do podrywania autorytetu władz państwowych, co, sądzę, nie było chyba w intencji autora notatki".

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

E. Ratyński
Prezes Izby Skarbowej.

Wilno, dn. 29.I. 1930 r.

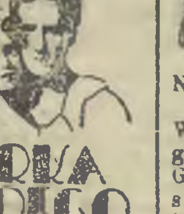
Polski Zjazd Rolniczy na Łotwie.

W dniu 12 stycznia r. b. odbył się w Dyneburgu Pierwszy Polski Zjazd Rolniczy — dla omówienia spraw gospodarczych i odpowiedniego fachowego zorganizowania się mniejszości polskiej. Inicjatywę Zjazdu dał Związek Polaków na Łotwie, spełniając życzenia szerokich rzesz polskich. Zaznaczyć należy, iż z pośród blisko 80 tysięcy Polaków, conajmniej 70.000 zamieszkuje teren dawnych Inflant i w większości trudni się rolnictwem. Polski stan posiadania uległ znacznemu zmniejszeniu po przeprowadzonej przez Łotwę reformie rolnej, tem pilniejszą przto sprawą była samoobrona i utrzymanie obecnych posiadłości w polskich rękach.

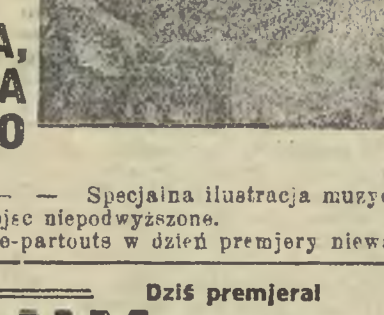
Przewodniczył Zjazdowi wiceprezes Związku Polaków p. St. Łasewicz. Po odczytaniu depeszy gratulacyjnej od „Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami zagranicą im. Adama Mickiewicza" z Warszawy, wygłoszony został referat o konieczności powołania do życia Stowarzyszenia Rolniczego oraz przedstawiony projekt statutu. Po obszernej dyskusji, Zjazd uchwalił utworzenie organizacji p. n. „Polskie Towarzystwo Rolnicze na Łotwie". Po ustaleniu zasad — kto może być członkiem T-wa, omówiono wysokość składek i t. p. wybrano komisję wykonawczą na czele której stanął p. Bryc. Nowopowstałe Towarzystwo stawia sobie za cel szerszą działalność nietylko w dziedzinie kulturalno-oświatowej, lecz też w kierunku polepszenia bytu gospodarczego Polaków na Łotwie, przez sprowadzanie z pierwszych rąk i dostarczanie na dogodnych warunkach rolnikom niezbędnych artykułów, jak nawozów sztucznych, maszyn rolniczych i t. p. Fakt powstania nowej, a tak doniosłej placówki gospodarczej jest dowodem postępującej naprzód konsolidacji żywiołu polskiego zagranicą, który przy odpowiedniej pomocy z kraju nietylko nie będzie upadał i słabł lecz przeciwnie potężniał i promieniował. Należy przypuszczać, że organizacje i instytucje rolnicze krajowe zechcą nawiązać kontakt z powstałą organizacją. Wszelkich informacyj udziela „Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza" Warszawa, Ordynacka 5 m. 5, tel. 90-94, które współpracuje z polskiemi organizacjami na Łotwie i utrzymuje z niemi stały kontakt.

(Arol).

Kino Miejskie SALA MIEJSKA Ostrobramska 5
Od dnia 31-go stycznia do dnia 3-go lutego 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: **„MEZALJANS"** Krzyk duszy przeciw niesprawiedliwości i podłości ludzkiej. Aktów 10. W rol. główn. Estelle Brody i John Stuart
Nad program: **„Król Kuglarzy"** komedja w 2 akt. Kasa czynna od godz 3 m. 30 Początek seansów od godz. 4. — — Następny program: **„Z dnia na dzień"**.

KINO TEATR **„HELIOS"** Mickiewicza 38.
DZIŚ UROCZYSTA PREMJERA! 2 orkiestry: wojskowa i symfoniczna!
— Cudo przebój świata! — Arcydzieło, które poruszyło publiczność całego świata! —
2.000.000 dol. kosztu! **10.000 artystów!** **2 lata pracy!**
ARKA NOEGO

Najgłośniejsze i najpotężniejsze arcydzieło lat ostatnich, porywające wielkością treści, rozmachem wykonania i mistrzostwem techniki. Realizacja mistrza **MICHAŁA KORTESZA.**
W rolach głównych: **George O'Brien** jako Jafet syn Noego i żołnierz wielkiej wojny **Dolores Costello** jako Mirjam i tancerka.
Groza wojny! Rewel katastrofa kolejowa na linji Paryż—Konstantynopol! Szalone barbarzyńskie orgje pogańskie. Mrożące krew, niewidziane dotychczas sceny **POTOPU.** Film ten jest przedmiotem podziwu na całym świecie! 2 orkiestry: wojskowa i symfoniczna **Śpieszcie na ten film!** Celem uniknięcia natłoku uprasza się Sz. Publiczność o wcześniejsze nabycie biletów i urzyuycie na 15 minut przed rozpoczęciem seansów o godz. 2, 4, 6, 8 i 10.15 wiecz. **Honorowe bilety bezwzględnie nieważne. Dla młodzieży dozwolone.**

KINO-TEATR **„HOLLYWOOD"** ul. A. Mickiewicza 22.
Dziś ostatni dzień! Zespół artyst światowej sławy: Natalja Lisienko, Marja Jacobini, Gabriel Gabrio i Angielo Ferrari w obrazie p. t.
„Tajemnica cytadeli w Dęblinie"
Potężny dramat w 12 aktach **z czasów panowania caratu na ziemiach polskich.**
Od godziny 6-ej **dodatkowa orkiestra bałałajek i mandolin.** Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10.25. **2 orkiestry.**

KINO **„Hollywood"** ul. A. Mickiewicza 22
Jutro uroczysta premjera pierwszego europejskiego filmu polskiego
„KULT CIAŁA"

p/g popularnej powieści M. Srokowskiego. Reżyserja Michała Waszyńskiego.
W rolach głównych:
AGNES PETERSEN-MOZŻUCHINOWA, MICHAŁ VICTOR VARCONYI, KRYSTYNA ANKWICZ, Paweł OWERŁŁO, E. BODO i inni.
Zdjęć dokonano w Warszawie, Wiedniu, Budapeszcie i Nicei. — — — Specjalna ilustracja muzyczna.
Nie patrząc na olbrzymie koszty obrazu ceny miejsc niepodwyższone.
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,25. — — — — — — — Passe-partouts w dzień premjery nieważne.

KINO-TEATR **SŁOŃCE** Dąbrowskiego 5.
Dziś premjera! Dziś premjera!
ŚWIAT ZAGINIONY p-g sensacyjnej powieści **Conan Doyle'a.**
Film ten w magiczny sposób przenosi widza do prabytu globu naszego i pokazuje na ową niesłychaną bujność i żywotność macierzy naszej. W rolach główn.: przepiękna Bessie Lowe, Lewi Stone, Lloyd Hughes i Wallace Berry.
Dzikie nieokiełzane tętno prabytu. Reżyser i twórca potęgą swej fantazji ścina widzowi krew lodem. Zrealizowanie filmu Conan Doyle'a kosztowało 6 miljonów dolarów.
Dla młodzieży dozwolone. — — — — — — — — Od godz. 2 do 6-ej ceny zniżone: 40 i 80 gr.

KINO **Piccadilly** Wielka 42. Tel. 17-85.
Dziś! FILM ZE ŚPIEWEM PRZY KOMINKU
Zupełnie nowe wydanie w nowem literackiem opracowaniu. Obydwie serje pełne 14 aktów razem w jednym seansie. W rolach głównych: **Wiera Chołodna, Maksimow, Runitz, Połonski** i inni. Podczas demonstrowania filmu — znana artystka operowa wykona znane pieśni „Przy Kominku" i „Gdy Kominek zgasł". — — — — — — — — — — **Zwiększona orkiestra.**

Polskie Kino **WANDA** ul. Wielka 30, tel. 14-81
DZIŚ! Najnowszy superfilm. „Zew Miłości" osnuty na tle słynnej sztuki „Andrienne Lecouvrent" p. t.
SEN o MIŁOŚCI wielki erotyczny dramat w 10 akt. W rolach głównych upajająco piękna JOANA GRAWFORD i stuprocentowy mężczyzna NILS ASTHER.
Uwaga! Podczas seansów **orkiestra bałałajek i mandolin** wykona odpowiednie pieśni i romanse.

KINO **LUX** Mickiewicza 11.
Dziś ostatni dzień! Mistrz ekranu genialny **IWAN MOZŻUCHIN** w swem największem arcydziele p. t. **TAJNY KURJER** z udziałem czarujących gwiazd **Lii Dagover i Agnes-Petersen Mozżuchinowa.**
Wyjątkowo fascynująca treść! Mistrzowska gra! Film ten wzbudził zachwyt całej prasy zagranicznej.
Początek o godzinie 1-ej po południu. Ceny miejsc od 40 gr.

Kino Kolejowe **OGNISKO** (obok dworca kolejow.)
Dziś i dni następnych! Najgenjalniejszy artysta filmowy Emil Janings oraz urocza Ewelina Brent w potężnym ...... aktowym dramacie miłości i poświęcenia pod tytułem
OSTATNI ROZKAZ „Ostatni rozkaz" cieszył się nadzwyczajnym powodzeniem we wszystkich stolicach świata.
Pomimo znacznych kosztów wynajęcia obrazu ceny nie są podwyższone.

KINO-TEATR **SPORT** ul. Ludwisarska 4, II p. (sala Krengla) Czynny w soboty, niedziele i święta od g. 1-ej Pocz. seans.: 2, 4, 6, 8, 10
W sobotę 1-go i w niedzielę 2 lutego. Niezwykle bogaty program, obejmujący całokształt sportów zimowych
Barwny, malowniczy film sportowy MONTE SANTO dramat w 8 aktach. Akcja tego niecodziennego filmu, rozgrywa się wśród niebotycznych szczytów Alp. Przepiękne pejzaże zimowe, a na ich tle porywająca akcja, w której biorą udział znakomici artyści
Nadprogram: 1) Mistrzostwa narciarskie w Zakopanem. 2) Marsz zbliżania — instrukcyjny film przysposobienia wojskowego. CENY MIEJSC: fotele—1 zł, dla dorosłych—80 gr, dla młodzieży—50 gr., dla dzieci—35 gr., dla żołnierzy i członków P. W. — 50 gr., balkon — 35 gr. Abonamenty ważne tylko do 1-go marca. Należy je wykorzystać w lutym, bo potem stracą ważność.

KINO-TEATR **Światowid** Mickiewicza 9.
Dziś! wieczór śmiechu i humoru **Awantura arabska** Przygody dwóch cwaniaków, zakochanych w pięknej Arabce.
W rol. gł. arcypiękna MARY ASTOR, WILLIAM BOYD — bohater filmu „Burłak z nad Wołgi" i LOIS WOLHEIM — niezapomniany bulba z filmu „Burza". — — — — Dla młodzieży dozwolone.

PANOWIE
nie niżej lat 22-ch o dobrej prezencji, inteligentni zarobić mogą w Wielkopolskiej Sp. Akc. **400-600 zł. i więcej miesięcznie.**
— — **PRZY ZDOLNOŚCIACH AWANS.** — —
Energiczni mogą się zgłosić z dowodem osobistym w dniach 3 i 4 b. m. od 11—13 i od 16—17 godz. — Mickiewicza 28/3.
— STANOWISKO DŁUGOTRWAŁE ZAPEWNIONE. —

POSZUKUJEMY na pierwszorzędne zabezpieczenie pożyczki **10-15.000 dolarów.** Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Języki obce francuski, angielski, niemiecki praktyka i teorja. ul. Ignacowska 9 10 (przez bramę na galerję)

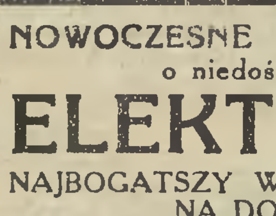
Przepisywanie na maszynach podań, ofert, korespondencji, kosztorysów i pod dyktando. 2 Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Akuszerka Marja Brzezina przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 80 m. 4. W. Zdr. Nr. 3093

NOWOCZESNE RADJOAPARATY EKRANOWANE o niedoścignionej selekcji i sile, poleca **ELEKTRIT Co** Wilno, Wileńska 24 telefon 1038
NAJBOGATSZY WYBÓR APARATÓW RADJOWYCH NA DOGODNYCH WARUNKACH. 2

Restauracja z mieszkaniem w śródmieściu Poznania na sprzedaż. Poznań, Św. Wojciech 27 Restauracja Anna Heichel. 307

12.000 złotych folwark 32 ha, 3 klm. od st. kol., wpobliżu Wilna, sprzedamy okazyjnie. 0 Wileńskie Biuro. Komisowo Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152


SKŁAD MEBLI B. ŁOKUCIEWSKI UL. WILEŃSKA 23
poleca w wielkim wyborze:

Łóżka składane polowe	od Zł.	24.—
„ metalowe na siatce	„ „	37—
„ dziecinne higieniczne	„ „	110.—
Materace z morskiej trawy	„ „	30.—
„ sprężynowe	„ „	60.—
Otomany	„ „	120.—
Kozetki	„ „	65.—
Szafy ubraniowe z bieliźniarką	„ „	150.—
Kredensy	„ „	275.—
Krzesła wiedeńskie wielki wybór	„ „	11.—
Stoły jadalne rozsuwane	„ „	80—
Garnitury koszykowe	„ „	82.-
Sanki sportowe	„ „	14—

oraz garnitury salonowe, sypialne, dziecinne, klubowe, męskie pokoje i wszelkie meble kancelaryjne.

CENY POTANIAŁY NA FUTRA I PŁASZCZE FUTRZANE w znanym magazynie konfekcji ubraniowej **P. LANCMAN** Wilno, Wielka 56.
Tamże najbogatszy wybór płaszczy jesiennych najnowszyc fasonów i modeli oraz najelegantszychh ubiorów męskich.
Dla p. t. urzędników dogodne warunki spłaty
PROSIMY SIĘ PRZEKONAĆ!

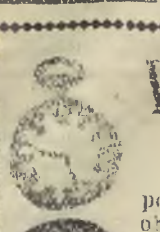
Poszukuję niedużej długoletniej DZIERŻAWY ziemskiej. Oferty do Adm. Kurj. Wil. pod B. R.

%% i kapitał najpewniej i solidnie zabezpiecza przy lokacie Dom H.-K. „ZACHĘTA". Mickiewicza 1, tel. 9-05

NAJLEPSZY WĘGIEL górnośląski koncernu „PROGRES" oraz koks wagonowo i od jednej tonny w szczelnie zamkniętych i zaplombowanych wozach dostarcza Przedstawicielstwo Handlowo-Przemysłowe **M. DEULL** egzystuje od r. 1890
Biuro: Wilno, Jagiellońska 3-6, tel. 811 Składy węglowe: Słowackiego 27, tel. 14-46

LICZNIKI STAŁEGO PRĄDU kupujemy i płacimy najwyższe ceny „A. SZUR Sukc." Mikołajewska 1 róg Niemieckiej 11, telefon 11-11.

UDZIELIMY pożyczek od 1000—5000 dol. tylko solidnym osobom Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152


W. JUREWICZ były majster firmy **„Paweł Bure"** poleca najlepsze zegarki, sztućce, obrączki ślubne i inne rzeczy. Gwarantowana naprawa zegarków i biżuterji po cenie przystępnej. SZACUNEK KAMIENI — BEZPŁATNY. **WILNO, Adama Mickiewicza 4.** 2480

Każdą sumę gotówki ulokujemy na pierwsze hipoteki miejskie lub ziemskie Dom H-K „ZACHĘTA" Mickiewicza 1, tel. 9-05.

Zgubioną książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Oszmiana na imię Kropa Justyna uniew. się.

NAJKORZYSTNIEJ kupuje się towary gwarantowanej dobroci u **GŁOWIŃSKIEGO** Polecamy różne nowości sezonowe w bławatach i galanterji, oraz pończochy i skarpetki modne. **Uwaga — Wileńska 27.**

Akwizytorzy inteligentni, wymowni, dobrze reprezentujący się panowie **potrzebni** do dobrze wprowadzonego artykułu, który cieszy się najlepszem powodzeniem. Po próbnej pracy—pensja stała. Zgłosić się do Biura przy ul. W. Pohulanka 1 od 5—8 wiecz.

SPÓLNICZKI znającej się dobrze na kuchni z niewielkim kapitałem poszukuję. Zgłaszać się: ul. Kalwaryjska 9, jadłodajnia.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Antoni Wiszniewski**